

Za Redakcyę odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.
Administracya, Ekspedycya i Biuro Redakcyi s. Marcin
No 62.

Dziennik Poznański
wydawnictwo z wyjątkiem poniedziałków i dni
podwójnych.
Cena ogłoszeń (Inseratów):
wiersza drobnego 1 gr. 6 fen. — Reklamy od
wiersza drobnego 3 gr. (incl. tłómaczenia).
Listy
do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 gr., w państwie nie-
mieckiem 3 tal. 1 gr. 8 fen., w Austrii 6 guldenów
we Francji 18 fr., w Anglii 4 tal. 15 gr., w Szwecji
5 tal. 15 gr., w Danii 4 tal. 2 gr., w Włoszech
w Szwajcaryi i Belgii 4 tal., w Turcyi 25 f. i w A-
meryce 6 tal. 7½ gr.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi: przedpłata przy u-
jęciu w monarchi pruskiej oraz w państwach do zw. zko-
nowego niemiecko-austriack. należących oraz w po-
czew. W innych krajach zaś tylko nasze ajan. ury.
za których pośrednictwem (zobacz niżej) można
przenosić ogłoszenia do ekspedycyi Dzien. Pozn.

Rekopisma
nadesłane Redakcyi nie zwracają się i nie są one
odpowiedzialne.

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech, księgarz i Administracya Dziennika Kraj. — We Lwowie F. H. Richter, księgarz. — W Paryżu przyjmują przedpłatę Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — W Londynie: księgarz B. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — Ajencye do przyjmowania ogłoszeń: Na całą Francyę pp. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Ham-burgu, Frankfurcie n. M. Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei Haasenstain & Vogler. — W Berlinie: Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60, A. Retemeyer, H. Albrecht, Taubenstrasse 34. i Zeidler & Co., internationale Annoncen-Expe-dition. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. — W Wroclawiu: Priebatsch, Ring. — W Buku: S. Bajtowski. — W Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Inow-o-clawiu: A. Kryszewski, w Krotoszynie: Ludwik Ciemiński, w Obornikach: F. W. Rakowski, w Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 10 maja.

Dwa dni świąt nie przyniosły nam żadnych ważniejszych wiadomości, a te jakie dziś, wczoraj i przedwczoraj nadeszły, nie zawierają prawie nic wię-cej nad to, co nam doniosły już telegramy w chwili reda-gowania ostatniego numeru. Klęska Don Karlosa, od-danie marszałka Bazaine pod sąd wojenny, otwarcie wiedeńskiej rady państwa, antygrantowska konwencya w Cincinatti, gdzie na prezydenta Stanów Zjednoczo-nych zaproponowano Horacego Greenley, naczelnego redaktora nowojorskiej Tribune, oto temata, które sta-nowią dzisiaj główny przedmiot artykułów dzienni-karskich.

Po bliższe szczegóły walki stoczonej między Don Karlosem a generałem Moriones, a która ukończyła się zupełną klęską młodego pretendenta, odsyłamy do od-możnych rubryk, zaznaczymy tylko, że ruch karlistów po przegranej pod Girona i ustąpieniu z pola wal-ki doświadczonego generała Rady, uciech z wyjątkiem Katalonii, gdzie wtargnął młodziutki Don Alfons na czele niewielkiego oddziału. Według ostatniego urzę-dowego telegramu poddało się w Nawarze marszałko-wi Serrano 3000 powstańców. Wiadomości z innych prowincyi brzmiały pomyślnie dla rządu.

Na innem miejscu nadmieniamy o trudnościach, jakie przedstawiają się rządowi francuzkiemu z powodu złożenia sądu, mającego wyrokować w sprawie marszałka Bazaine. Sprawa ta wytoczyła się przed Zgromadzenie na-rodowe, na rzecz którego przelał p. Thiers władzę, jaka mu przysługiwała, gdy szło o złożenie trybunału wojenne-mu mającego sądzić najwyższego we Francyi dostojnika wojskowego. Zgromadzenie przekazało tę sprawę oso-bnej komisji, która zajmie się wyborem osobistości naj-więcej odpowiednich do tak ważnego zadania. Dzien-niki domagają się surowej kary, dodając, że takie prze-znaczenie jest komisji ulaskawień, aby na wypadek osądzenia marszałka na karę śmierci, zmieniła decyzją trybunału wojennego na inny rodzaj kary.

Niemniej zajmują się ostatnie francuzkie dzienniki antybonapartystowskie mową ks. Andiffeset-Pasquier. Cała prasa francuzka wszystkich odcieni, z wyjątkiem organów napoleońskich jest tego zdania, że wotum zgromadzenia powzięte po tym przemówieniu jest niejako potwierdzeniem powziętej w Bordeaux uchwały o de-tronizacyi Bonaparte'go.

Stronnictwo radykalne agituje bardzo silne za ro-związaniem Zgromadzenia narodowego i rozpisanem nowych wyborów za pomocą których spodziewano by się pozyskać większość republikańską, nie zara-zoną żadnymi monarchicznymi namowami i dążą-cą jedynie do utrwalenia dzisiejszej formy rządu. — W tym celu liczne nadchodzą petycje do laski mar-szałka Zgromadzenia narodowego.

Po raz dziesiąty może przychodzi nam powta-rzać na tém miejscu wiadomości o pomyślnie toczą-cych się rokowaniach w sprawie Alabamy. Dziś zno-wu donosi Daily Telegraph, iż według depešy waszyngtońskiej, żywe bardzo toczą się układy między oboma rządami, a wszystko przemawia za tē, że wkrótce kwestya Alabamy rozwiązana zostanie ku zo-bopólnemu zadowoleniu.

Parlament wiedeński zebrał się w dniu oznaco-nym. Na pierwszym tē posiedzeniu nie załatwiono nic takowego, coby na bacniejszą zasługiwała uwagę. Polscy posłowie zgromadzili się bardzo nielicznie. — Dziś drugie posiedzenie.

Wszystkie prawie dzienniki doniosły w tych cza-sach o ustąpieniu ks. Gorczakowa i powołaniu w jego miejsce hr. Wałujewa. Tymczasem ks. Gorczaków

pozostaje na dotychczasowem swém stanowisku, a u-stępując tylko minister dóbr publicznych Zielenoj i na jego to miejsce powołał car tyle razy wspomnianego Wałujewa.

Okólnik hr. Berga.

Numer 105 Kuryera Poznańskiego za-wiera brzmienie Okólnika hr. Berga, zakomu-nikowanego podobno wszystkim poselstwom ro-syjskim za granicą, przesłanego do wiadomości dyrektorowi komisji sprawiedliwości w Kró-lestwie Polskiem, a dotyczącego wychodźców pol-skich powracających do kraju. Okólnik tenże brzmi jak następuje:

„Panu Głównemu Dyrektorowi prezydującemu w Rządowej Komisji Sprawiedliwości.

Z najwyższego Rozkazu Jego Cesarskiej Mości, wydanego dnia 18 (30) czerwca 1871 r. i ogło-szonego ukazem senatu z dnia 13 lipca dla emi-grantów zrodzonych w Królestwie Polskiem, w północno i południowo-zachodnim kraju Imperyi, którzyby zechcieli powrócić do Rosyi, zastósowuje się działanie rozporządzeń i rozkazów, wydanych w tym przedmiocie po powstaniu roku 1830, w tē, znaczeniu, że każdy urodzony w wyżej ozna-czonych guberniach, samowolnie wyszedłszy za granicę, po dobrowolnym powrocie do Rosyi, podlega prawnemu poszukiwaniu odpo-wiednich sądowych Instytucyi, których to postanowienie wraz z losiem poddanego pod-daje się do ulaskawienia Jego Cesarskiej Mości.

Obecnie Główny Naczelnik III. Wydziału Jego Cesarskiej Mości Kancelaryi okólnikiem z dnia 31 grudnia 1871 r. za No. 3557, uwiadomił mnie o Najmilszyszym Rozkazie tē treści: że ogło-szenie 18 (30) czerwca tegoż roku z Monarszej woli, o zezwoleniu emigrantom powrotu do Rosyi rozciąga się na wszystkich wychodźców, zrodzonych w wyżej oznaczonych guberniach, bez różnicy winy, lecz tylko dobrowolnie przy-byłych na naszą granicę, którzyby oddali swój los w ręce sprawiedliwości Rządowej i miłosier-dziu Jego Cesarskiej Mości. Dla wypełnienia te-go zastrzeżenia, że po dobrowolnym powrocie wychodźcy z zagranicy, prosba jego może podpa-dać przejrzeniu śledczych komisji, lub tēż od-powiednich sądowych Instytucyi, a na-stępnie sprawa wychodźcy powinna być przedło-żoną do Monarszego ulaskawienia.

O takiej Najwyższej woli zawiadamiam Waszą Ekscelencyą dla odpowiedniego rozporządzenia w powierzonym Wam zakresie władzy, do-dając, że po porozumieniu się z generał-adjudantem Szuwałowem, sprawy powrotu zbiorów i osób pro-tego pochodzenia, w małych przestępstwach będą rozstrzygane przezemnie samego na dawniej pod-stawie.

Namiestnik,
Generał-Feldmarszałek.
(podp.) hrabia Berg.

Dziwnym jest dla nas cały ten dokument, dziwnym, bo uderzają nas w nim pewne anor-malności z postępowaniem rzeczywistém, wzię-

tém niby to za podstawę, to jest z procedurą zachowywaną względem wychodźców z r. 1831, powracających do Polski. Z wychodźcami tēj ka-tegorii nie miała komisya sprawiedliwości nic do czynienia. Tylko w razie zejścia ze świata wy-chodźcy, dostawała najwyższa władza sądowa Królestwa wiadomość z kancelaryi dyplomatycz-nej namiestnika cesarskiego, w celu uregulowania stosunków majątkowych i ostrzeżenia możliwych praw publicznego skarbu. Kwestyą ich winy politycznej rozstrzygał przebywający trwale w cytadeli aleksandryjskiej sąd wojenny, który zawyrokowawszy, podawał decyzją do konfirma-cyi namiestnikowi, namiestnik do ulaskawienia carowi.

Sądy Królestwa w sprawach politycznych nie miały również nic do czynienia i żadne pra-wo, ani ukaz, zmieniające w tym względzie postę-powanie śledcze, wydane nie zostały. Jeśli więc dokument ten jest autentycznym, to jest niczēm więcej, jak jednym więcej dokumentem papie-rowym, obliczonym na złudzenie zagranicy, zwa-ższc, iż mówi on obok instytucyi sądowych, o komisjach śledczych, które prosby podawane przez wychodźców przegladają mają. W grun-tcie więc rzeczy okólnik rzeczony nie zmienia co do dochodzenia politycznych przestępstw do-tychczasowego stanu rzeczy. Twierdzenie nasze tēm więcej ma racyi po sobie, że okólnik, o którym mowa, wyraźnie mówi, iż decyzją co do osób „prostego pochodzenia“ i „małych prze-stępstw“ namiestnik pozostawia sobie samemu. Tē, bardziej więc w obec tego jesteśmy prze-konani, że i sprawy osób wyższego pochodze-nia i ważniejszych przestępstw, roztrząsać będą po dawnemu komisye śledcze i adresowanie o-wego okólnika do dyrektora głównego prezydu-jącego w komisji sprawiedliwości w rzeczywi-stości nie ma najmniejszego skutku. — Nie po-dobna nawet przypuścić, „by czyny kryminalne“ miały być poddawane pod rozpoznanie sądów zwyczajnych, bo wiadoma rzecz, że owe czyny kryminalne z czasów powstania ściśle nosiły charakter politycznych przestępstw — i docho-dzenie ich, z konieczności wciągałoby w grę i stronę polityczną, która nie należy do kompeten-cyi sądów zwyczajnych — a żadne prawo, jak wyżej powiedzieliśmy, w tym względzie nie zaprowadziło najmniejszej zmiany. Takie jest nasze przekonanie o prawnej wartości powyż-szego okólnika.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył nadać prowincjonalnemu kalkulatorowi ziem-stwa kredytowego Konopce w Poznaniu królewski order ko-ronny czwartej klasy.

Z życia AWANTURNIKA.

OBRAZKI WSPÓŁCZESNE

przez

J. J. KRASZEWSKIEGO.

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 63, 64, 66, 67, 69, 71, 72, 74, 75, 76, 80, 85, 86, 87, 91, 92, 93, 94, 96, 97, 100, 103 i 104.)

Więc wiedziałeś o nim, że był w szpitalu!
— Ja nie wiem co plotę — poprawił się prezes gniewnie — chciałem powiedzieć, żeśmy ogólny rozkaz wydali, aby chorym nie wolno było komunikować się z przychodzącymi. Jest to prawo ogólne... Często chorym krewni przynoszą rzeczy szkodliwe... Gospodyni spojrzała na niego bystro i zamilkła znacząc.

— Myśl sobie pani co chcesz — ruszając wzgar-dliwie ramionami — poczęł prezes — to mi wszystko jedno...

Gdzie są te papiery?
Doktorowa wahała się, czy ma mu je pokazać lub nie — zdawało się jej wreszcie, że nie podobna aby się gwałtu jakiegos miał dopuścić... Prezes widocznie wrzał, stał drżący, konwulsyjnie się rzucając.

Był to jeden z tych smutnych dni wiosennych, majowych, w ciągu których zimny deszcz ostudza atmosferę i dreszczem przejmując... Doktorowa lubiła ogień na kominku i nieopodal palito na nim... na co nikt nie zwracał uwagi. Przynaglona o poka-zanie papierów wahała się jeszcze, wreszcie po namy-

śle długim, otworzyła biurko wyjęła z niego i przy-niosła zwitek Prezesowi. Chciwie porwał go rękami drżącymi nie mówiąc ani słowa, brwi mu się zmarszczyły, palce dygotały, przewrócił cały plik żywo i nagle ścisnąwszy w kłęb — cisnął w ogień.

Doktorowa z krzykiem chciała się rzucić do ko-mina, aby wyrwać z płomieni papiery, lecz prezes roz-krzyżował ręce i odpychając ją silnie, nie dopuścił. Twarz jego nabrała dzikiego rozpaczliwego wyrazu.

— Ty śmiesz! zarzuciła kobieta.
— Śmiałem! tak! prawdziwe czy fałszywe, spale, zniszczę, zdepczę i odepnę kto mi na drodze stanie. Zapowiadał to pani! Będę się napastowany bronił jak zwier, wszelkimi możliwymi środkami... nie po-zanuję nic. Są w życiu chwile szafu... tak... mów pani: czyn co się jej podoba — ogłoś mnie rabusiem, gwałtownikiem, nikt ci nie uwierzy. Ja cię ogłoszę wariatką i zrobię to tak, że mi wiara będzie dana... Je suis dans mon droit de legitime defense!

Kobieta padła na krzesło przestraszona i zaczęła płakać, łamiąc ręce... Prezes chodząc po pokoju chwyciwszy za kapelusz z miną człowieka, który w rozpa-czy popelniał czyn, już się na nim samym mszczący zgryzotą sumienia.

Stał na chwilę przed gospodynią, — miarku-jąc się.
— Moja pani, odezwał się — nie żałuję tego com zrobił. Tak powinienem być postąpić, tak mi moje dyktowało sumienie... Nie burz się pani nadaremnie, fakt spełniony, oszczerstwa te, dzieło podłej intrygi nie egzystuje...

Opamiętaj się pani, uspokój i proszę się nie gnie-wać.

Widząc, że doktorowa za łzami odpowiedzieć mu nie mogła, ośmielił się podać jej rękę — którą ode-pchnęła ze zgrozą, odjęła chustkę od twarzy.

— Mości panie — zawołała, nie przystępuj do mnie i niech nikt z was nie ośmieli się przejść progu mojego domu! Znać was nie chcę! Popelniałam przez zbytek zaufania winę, za którą odpokutuję. — Papie go

ry te w wierzytelnej kopii dostanę — choćbym miała jechać za niemi sama! choćby mnie majątek mój ko-sztować miał, choćbym życiem przypłaciła! Wypo-wiadasz wojnę — przyjmuję ją. — Ogłoś mnie za wariatkę, ja znajdę takich, co mi uwierzą, żeś — ni-keżemny...

— Dobrze — odezwał się — zgoda! Przestrze-gam tylko panią, że bądź co bądź, ja tēż użyję wszel-kich środków, jakie są w mojej mocy, który ma sto-sunki, stanowisko i majątek... Nie ulegnę się pro-cesu, nie cofnę przed użyciem w mej obronie wszel-kich godziwych i niegodziwych środków. Cel mój święty! bronię pamięci matki. — Miejcie się na baczo-ści. — Żegnam panią...

To mówiąc niepewnym krokiem potracając o wszystkie sprzęty stojące na drodze, wyszedł, a raczej zataczając się wysunął z salonu i zniknął w przedpo-koju. Doktorowa długo, niema, przybita pozostała w krzesle, z załamanemi rękami... na przemiany pla-cząc jak dziecko i burząc się...

Na dwunastą godzinę zaprosiwszy prezesa, obli-czyła, że dużej nad pierwszą lub pół do drugiej nie zabawi, a że Kudelka i Tola ciekawi byli dowiedzieć się o rozmowie jej z dostojnym kuzynem, na drugą godzinę wezwała ich na obiad... Gdy Tola weszła wreszcie po cichu... a za nią profesor, który ją z ho-telu prowadził znaleźli jeszcze doktorową siedzącą w tē, samem miejscu i prawie nie przytomną. Tola chwyciła ją za rękę. Widziała już że skutek tego wi-dzenia się z prezesem musiał być nieszczęśliwy, lecz ani przypuścić mogła, ażeby taką katastrofą i gwałtem się to skończyło.

— Nie pytaj mnie — podnosząc oczy odezwała się gospodyni — nie pytaj mnie — jeszcze ochłonać nie mogę. — Stało się czego ani ja ani nikt w świe-cie spodziewać się, przewidywać nie mógł, coś gorsze-nad wszelkie pojcie...

Korespondencye Dziennika Pozn.

Z Odalanowskiego. 4 maja.

(Obowiązki dziedziców względem szkoły elementarnej. — Nauczyciele Szlacy. — Popis szkolny w Śliwnikach. — Miano-wanie nowych inspektorów.)

(b.) Dziennik w numerze 101 bardzo słusznie zwrócił czytelnikom waszym uwagę na ważne obowiązki, jakie ciążyą na właścicielach dóbr ziemskich względem szkoły elementarnej. Goriłem wypiechniem obowią-zków tych dziedzice nasi wielką oddaliby przysługę szkole elementarnej, zagrożonej dziś bardziej, aniżeli kiedykolwiek nowo uchwalenym prawem szkolnēm. — Dotychczas, lubo każdy dziedzic wedle ustaw krajowych ma prawo być prezesem dozoru szkolnego i razem z dozorem szkolnym przedstawiać kandydta nauczyciel-skiego do potwierdzenia rządowi — bo prawo prezen-towania nauczyciela przysługuje wedle prawa szkolne-go wyłącznie dżozorowi szkolnemu — zbyt mało jest takich właścicieli dóbr, coby z prawa tego korzystać chcieli i dbali o szkołę, jak tego po nich wymaga, nie mówiąc już o innych względach, samo nawet pruskie prawo krajowe. Trudno wytłumaczyć obojętność oby-watelstwa naszego, tyle się dla kraju poświęcającego, w sprawie rozwoju szkół naszych ludowych, które prze-cież są główną i prawie jedyną podstawą oświaty lu-dowej. Gdyby właściciele dóbr ziemskich faktycznie sprawowali urząd prezesów dozoru szkolnego, a tam, gdzie gmina z samych tylko składa się gospodarzy — wybierano na członków dozoru, nie jak dotychczas pierwszych lepszych w gminie gospodarzy, ale ludzi majątniejszych, inteligentniejszych i szkołą się na seryo interesujących, szkoła elementarna niezawodnie rozwi-jałaby się należycie i obfitość owoc przynosiłaby lu-dowi, aniżeli dotychczas. Gdyby dziedzice nasi — a do tego upoważnia ich samo prawo krajowe, raz po raz odwiedzały szkołę, aby przysłuchać się wykładowi nauczyciela, naocznie śledzić postępy dzieci w naukach i tak nauczycielowi jak dzieciom przyjacielskiej udzie-lić zachęty, gdyby na popisach publicznych i rewiz-yach radców rejencyjnych byli zawsze obecni, nie-wątpliwie szkoła nabrałaby znaczenia w oczach dzieci i ich rodziców i interes dla wychowania szkolnego po-między ludem bardziej byłby ożywiony. Powinność ta choć wcale nie rozgłosna, ani z wielkimi połączone ofiarami — jest jednak może jedną z najgłówniejszych, jakie ciążyą na każdym dziedzicu, któremu drogą przy-szłość narodowa. Dotychczas dozór szkolny składa się po wszystkich gminach z księdza inspektora, który w miejscu dziedzica dzierży urząd prezesa i dwóch go-spodarzy z gminy, nie mających po większej części żadnego dla szkoły interesu. Proboszcz jest dotąd je-dynym opiekunem szkoły, jedynym obrońcą jej intere-sów tak w obec rządu jak i niedorzecznych nieraz wy-magań ludu; on sam nie poparty przez nikogo zdaje sprawę z czynności szkolnych rejencyi i sam w obec władz wyższych za szkołę jest odpowiedzialnym. Nie małaby to było ulgą dla proboszcza, póki inspektoratu szkolnego mu nie odbiorą — gdyby dziedzic dozorowi szkolnemu chciał osobiście przewodniczyć, wspólnie z nim nad sprawami szkolnemi radził i wychowaniem dzieci swego ludu się zajmował. A na jakieś fatalne następstwa narażona będzie szkoła, gdy inspekcya pro-boszczom, co wedle nowego prawa szkolnego zależy jedynie od dobrej woli rządu, a co się zwolna doko-nywać będzie, odbierają i powierzają ją radcom ziemiań-skim, komisarzom, pastorum lub właścicielom niemie-cim, jeżeli dozór szkolny składać się będzie z ludzi ciemnych, bojaźliwych i nie mających odwagi wynurzyć potrzeb szkoły a tēm mniej zaprotestować w obec umo-

Kudelka przestraszony patrzył ciskać kapelus do piersi.

Doktorowa wskazała na komin...
— Rzuć papiery w ogień!

Okrzyk zgrozony wyrwał się z ust wszystkich.

— Tak jest, mówiła dalej — nie potrafię wam powtórzyć, com słyszała od niego groźb i wyrzutów. Skończył na tē, że jeśli ja czyn jego rozgłoszę, nikt mi nie uwierzy, bo on oślawi mnie jako wariatkę... a nawet!... jako krewny, któż wie — gotów mnie kazać zamknąć w domu obłąkanych...

Kudelka rzucił się, mimo swych lat osiemdziesię-ciu z żywiością gniewu młodego...

— Pani mnie masz za świadka!

— Na ciebie powiedzą, żeś zdzieciniał, tak jak na Salvianiego mówią że na umysle osłabł... Musimy się przygotować na porażkę...

— Nigdy w świecie — ze szlachetnym zapałem — podchwyciła Tola, stojąc pasową od gniewu przy krześle doktorowej. — Ja nie wiele mogę, lecz pro-szę przyjąć pomoc moją...

Pani zawsze broniłaś przedemną prezesa, ja go znałam nadto dobrze, jam wiedziała, że gdzie go na-miętności lub interes wiedzie — na wszystko jest go-tów... Niema szlachetniejszej w świecie roli, jak o-brońcy uciśnionych...

Dzisiejszy nikczemny materyalizm tylko może po-wiedzieć, że słabi nie mają prawa do życia — nauka boskiego mistrza powinna rządzić nami — słabych bronić... złych upokorzyć!

Kudelka aż się rozplakał, przybiegł do Toli i za-czął ją w ręce całować...

— O! moja droga pani — zaczął gorąco — jaka to pociecha jest posłyszec jeszcze takie słowa. Jam już o świecie zropaczył... Dziś inne mu prawo pa-nuje... 1800 lat uczono nas poszanowania słabych — res sacra miser — sinite parvulos venire ad me — dziś mówią słabym śmierć, silnym życie — i vae victis i chce się umierać, by tego nowego świata nie widzieć!

cowanego ze strony rządu inspektora przeciwko nadużyciom i zgubnym dla wychowania dzieci naszych zamiarom?

Daremnym wtenczas będą wołania posłów naszych w sejmie o prawa nasze, daremnym petycje o język nasz zanoszone do parlamentu i izb sejmowych, jeżeli dozory szkolne, którym państwo pruskie przyznaje prawo czuwania nad potrzebami szkoły — niemymi będą w gminach swoich świadkami nowych praw i zmian szkolnych, godząc się z bojaźnią lub ciemnotą na to, co narzucono inspektorowi ucznia za dobre i godziwe dla szkoły, pieczy swojej powierzono. Widzimy zatem, jak wielkie usługi sprawie naszej dziedzić każdy oddać może, jeżeli ciężary na nim obowiązek przydziału w dozorze szkolnym podejmie i gorliwie go pełnić będzie. Nie wątpimy też, że nowe prawo szkolne zapowiadające nam tak ostentacyjnie germanizację szkółek ludowych, a z nią zagładę naszej narodowości, wywoła w pamiętnym roku stuletni naszej niedoli, który społeczeństwo nasze natężyło tylą zbawiającą myślą założenia towarzystwa oświaty ludowej, w obywatelstwie naszym żywszy niż dotychczas interes dla szkoły elementarnej i nakłoni je do podjęcia obowiązków, jakie same ustawy krajowe na nich wkładają.

Zbyt małe w stosunku do pracy uposażenie nauczycieli elementarnych sprawia, że z każdym rokiem coraz szerszą liczbą młodzieży naszej poświęca się stanowiu nauczycielskiemu. Ztąd w wielu okolicach nianowski Księstwa, szczególnie w Ostrzeszowskim, Odolanowskim i Krobickim przy szkołach czysto-polskich funkcjonują nauczyciele Szlązacy, z urodzenia Niemcy, nieznający dokładnie języka polskiego, a nieraz nawet nie umiejący się naleyć do dzieckiem po polsku porozumieć. Tu w Odolanowskim, o ile wiemy, w dziesięciu miejscach, szkoła elementarna powierzoną jest nauczycielom sprowadzonym ze Szlązka, którzy u nas dopiero po większej części nabyli w języku polskim wprawę przynajmniej taką, że zaledwie przedmioty naukowe działkom w języku polskim wykładają zdolając. O ile wiemy, kilku z tych panów, lubo tu już lat kilka przebywają, kaleczy niemilosierdzie nasz język, że to na dziecku dobrego wrażenia robić nie może. Jest to oczywiście wielką dla szkoły ludowej klęską, nad zarządzeniem której pomyśleć wypada Towarzystwu Pomocy Naukowej i Towarzystwu Oświaty ludowej.

Ze mówimy o sprawach szkolnych, dorzucmy choć słów kilka o popisie szkolnym odbytym d. 2 maja w Słownikach. Popis odbył się pod przewodnictwem ks. dziekana Michałaka z Droszewa, w obecności dwóch księży miejscowych, kilku nauczycieli z okolicy i państwa Niemców. Popis wypadł dobrze; postępy dzieci szczególnie w rachunkach, geografii, historii i fizyce dobre na słuchaczach zrobiły wrażenie. To też ks. dziekan uradowany pomyślnym rezultatem egzaminu, uznał pracę miejscowego nauczyciela p. Szczepańskiego a zwrócił się do pp. Niemców, patronów szkoły, w serdecznych słowach podziękował im za szerzenie w jego dekanacie nie praktykowane zajęcie się szkołą ludową, czego dowodem jest każdorazowa obecność patronów szkoły na popisie publicznym i chojne upominki, które sama pani Niemcowska działkom w nagrodę za pilność w naukach po egzaminie corocznie rozdaje.

Nad szkołami w parafii Rossoszyckiej powierzyła rejencyja inspekcję tymczasową ks. Sobieskiemu, prob. z Biskupia, a inspekcję szkół w parafii Skalmierzyckiej ks. dziekanowi Michałakowi z Droszewa. Słychać także, że w naszym powiecie niektórym proboszczom inspekcja szkolna odebrana będzie.

Z Wągrówca, 8 maja.

(Uroczystość otwarcia gimnazjum Wągrówceckiego).

Wiedza i praca — to zarzewie nowożytnego dziejów rozwoju. Wiemy o tym dobrze — nikt nam dziś nie zarzuci, iżbyśmy tak w prywatnym jako i publicznym życiu naszym nie pojmowali znaczenia tej wszechwładnej siły potęgi, a ci co wiecznie brak realnej podstawy uprzączyli lubią, niech się przekonają, że nam się z faktami liczyć nie trudno, i gdzie chodzi o osiągnięcie jakichkolwiek moralnych korzyści, umiemy wytrwać do końca — i milczeć, choć smutek w sercu a w oku łza!

Te i tym podobne myśli nasuwały się każdemu z nas, biorących udział w uroczystości otwarcia gimnazjum wągrówceckiego. Dano nam zakład niemiecki i niemiecką cześć miał cały festyn inauguracyjny, którego obraz czytelnikom Dziennika dać zamierzamy.

Po solennym nabożeństwie celebrowanym przez ks. proboszcza Bukowieckiego w kościele XX. Cystersów wśród udziału władz rządowych, miejskich i obywateli, udano się przed lokal gimnazjalny urządzony tymczasowo w gmachu poklasztornym, gdzie w wniesia u-

— Dajmy sobie ręce — przerwała Tola — jesteśmy słabi — lecz walczyć będziemy za sprawiedliwość, za uciemiężonych i pokrzywdzonych... zwyciężymy!!

— A jednak — pani moja — rzekł po chwili profesor — po co mu z ręką było dawać te papiery. — Musiałam przecież je pokazać — gdyby ich była nie dała, byłby mi je wyrwał — przecież nie wahał się mnie rzucającą się w ogień dla wyrwania ich z płomieni, popchnąć tak silnie, że on mało nie padł. —

— I to jest człowiek — rozśmiał się Kudelka — powszechnego używający szacunku, okryty cziłą współobywateli — człowiek, któremu płaszczyk cnoty służy do pokrycia. —

— Zbrodni! dorzuciła Tola. — To mówiąc zawiązała na szyi przykrywkę. — Droga moja — zawołała... nie płaczmy, ale czynmy co trzeba, ażeby... prawdzie dać zwycięstwo. Jest nas dwie słabe kobiety... i jeden.

— Staruszek do niczego! wtracił Kudelka.

— Tak — ale z nami jest siła sprawiedliwości... Trzeba zdebrać maskę z tych syfiantów... wołała zapalając się panna... Cicho więc! ani słowa — ale do czynu!! nie skarzyć się, nie płakać, nie głosić... nie budzić ich czujności — działać trzeba!!

Odrzuciła się do Kudelki.

— Czy ks. Salwian wyjechał? spytała.

— Jeszcze nie...

— Polecieć mu trzeba wyjechać urzędowych papierów, on najpóźniej gdzie i jakich... Wiele potrzeba pieniędzy... wielokrotnie ich zażąda... ofiaruje... Półać umyślnie — obmyślił pan środk. Dziś, niezwłocznie — natychmiast.

Kudelka się skłoniła, a doktorowa otarła łzy. — Z ciebie prawdziwa heroina!...

Całe dwa lata upłynęły po opisanych wypadkach — a długie lata, które po sobie prawie żadnego nie po-

stawioną była trybuna przybrana w kwiaty i zielen. Z miejsca tego przemówił burmistrz wągrówcecki p. Alberti w imieniu miasta, nadmieniał o powstaniu Wągrówca, skreślił historyczny przebieg usiłowań celem uzyskania gimnazjum i w końcu wspominał o dobrodziejach tegoż zakładu. W r. 1150 spowadzono do miejsczka Łekna koloński Cystersów, którzy w r. 1370 przenieśli się do Wągrówca — i odtąd datuje się początek tego miasta. Zygmunt I. nadał Wągrówowi prawo magdeburskie w r. 1525 — a pierwszą wyższą szkoła powstała w tyńskim klasztorze w r. 1585, gdy znaczna liczba uczniów i nauczycieli znalazła tutaj schronienie przed zarazą, która wówczas panowała w Poznaniu. — Do ufundowania gimnazjum przyczyniło się miasto ofertą 6000 tal. a stany powiatowe 20,000 tal. — moralne zaś poparcie znalazł zakład przedewszystkiem w deputowanym Kantaku, któremu mowa za jego starania składa podziękowanie. W końcu nadmieniał p. Alberti o zasłudze ks. kanonika Musolfia, proboszcza, który ufundował alumnat dla nowo założonego gimnazjum, przeznaczając na ten cel 12,000 tal.

Mowa p. Albertego była treściwą i zupełnie przedmiotową, — a jako taka wywarła na nas dobre wrażenie. Pod jej wpływem udaliśmy się do jednej z klas "gimnazjalnych, gdzie zabrał głos p. Wegner, prezes rejencyi poznańskiej, w zastępstwie hr. Königs-marcka i uraczył nas mową, z której to przedewszystkiem spamiętaliśmy, że nowo założone gimnazjum ma być „die Pflanzstätte einer echt deutscher Gesinnung!“ Następnie przemawiał p. radca Milewski — a mowa jego była pod względem treści i formy tak piękna, iż nikt jej swego uznania odmówić nie mógł. P. radca Milewski wprowadziwszy nauczycieli zakładu w ich urzędowanie, oddał głos dyrektorowi gimnazjum panu Dickhof, który w przemówieniu swoim kładł nacisk na sojusznictwo ze szkołą i odwoływał się do rodziców prosząc o poparcie pedagogicznych usiłowań grona nauczycielskiego. Wierzymy szczerą chęcią p. dyrektora — ale jakżeż przepaść pomiędzy szkołą, która do dziecka tylko po niemiecku przemawia — a domem rodzicielskim, gdzie język ojczysty uważany bywa jako jedna z najdroższych spuścizn narodowego sierotwa! Być może, że p. dyrektor spojrzysz w tę przepaść i jako kierownik zakładu, przeważnie dla polskich uczniów przeznaczanego, z czysto pedagogicznych względów będzie się starał u władz odnośnych uzyskać koncesje na rzecz języka, którego wprowadzić dziś sam jeszcze nie zna, którego jednak żyjąc pomiędzy nami łatwo nauczyć się może.

Śpiewy niemieckie, wykonane przez uczniów zakładu, zakończyły urzędową czynność otwarcia.

O godzinie 3 po południu dany był obiad w hotelu p. Zapolańskiego. Wzięło w nim udział przeszło 80 osób. Pierwszy toast wznosił prezes Wegner na cześć cesarza, drugi na cześć naczelnego prezesa p. Włodzimierza Breza po niemiecku i po polsku, trzeci na pomyślnieść zakładu landrat Suchodolski, czwarty na pomyślnieść stanów powiatowych burmistrz Alberti. Na ostatni z wymienionych toastów odpowiedział p. K. Buchowski po polsku temi mniej więcej słowy: Stany pow. wagr. umięją cenić wartość nauki, a przedewszystkiem prawdziwego światła, które toruje drogę postępowi. Zawsze będą gotowe i skore do poświęceń na cele piękne i szlachetne. A lubo nie wszystkie dobre chęci ludzkie bezpośrednio przynoszą pożądane owoce, mamy wszelkie to przekonanie, że tutaj dobry plon choć później nas nie minie — i dla tego, zakładowi nowemu nad naszą Węłą najlepszego życzymy powodzenia. Przemówienie to trafiło do serca słuchaczy i głosem „Niech żyją stany powiatowe!“ nań odpowiedzieliśmy. Ostatni toast wznosił dyrektor Dickhof na cześć dobrodziejów zakładu.

Po obiedzie bawiono się jeszcze do późnego wieczora z tym zadowoleniem, jakie nam zwykle daje przekonanie spełnionej obowiązku. Obywatelstwo nasze stawiając się w znacznej liczbie, dało dowód zrozumienia naszych interesów narodowo-społecznych i pełnem poważni zachowaniem swoim nadało całej uroczystości ton przeważnie polski, acz na niemieckim grany instrumentem.

Witając radośnie pomiędzy sobą posła Kantaka na festyn ten osobno zaproszonego, boleśnie byliśmy dotknięci nieobecnością delegata arcybiskupiego, jakkolwiek miasto usilnie się o zesłanie takowego starało. Zdaje nam się, że krok ten władzy duchownej nie da się usprawiedliwić tak ze względu na interesa kościoła jak i narodowości.

zostawiły widomego śladu. Często tak zewnętrzna skorupa człowieka pozostaje nienaruszoną na pozór, chociaż ją powoli, wewnątrz wykruszą siły, których działanie dopiero w chwili ostatniej się objawia.

Po pamiętnym dniu tym u doktorowej — prezes przez tydzień może nie wychodził z domu, — znać obawiał się jakiegoś wybuchu, który wcale nie nastąpił. Mógł sobie nawet wyobrazić, że się go zlekka biedna kobieta i że wszelkich kroków dalszych zaprzestala. — W istocie nie na zewnątrz nie wyszło z tego co uradono naówczas... Po gromie, który padł tego dnia uroczysta nastąpiła cisza — cisza śmierci i grobu. Panna Tola wyjechała wkrótce na wieś, Kudelka zapołał się w swoich książkach, ks. Salwian powrócił do Włoch, doktorowa chodziła do kościoła, odwiedzała ubogich, przyjmowała małe kółko znajomych, i tylko się już więcej u przesów nieukazała. Sama prezesowa, piękna owa Żulietta znać przez męża nie wtajemniczona, pukała po kilkakro do jej drzwi, zawsze zbywana grzecznym, że pani w domu nie ma. Gdy się spotkały gdziekolwiek doktorowa jej widocznie unikała, a nagłona w rozmowie dała uczuć, że dawne stosunki zostały zerwane. Przyczyną nie mogła odgadnąć piękna Żulietta, spytała o nie męża — a ten obojętnie i pogardliwie odpowiedział.

— Kto tam może odgadnąć, co się kobiecie takiej jak ona w głowie udrza? Cóż dziwnego, że zrywa z nami bez przyczyny... tak samo postępowała całe życie. Hrabianka mimo woli rodziny poszła za proletariusza — osoba majątna, owdowiawszy mogła to głupstwu naprawić — nie — została wdową, aby grać rolę nieszczęśliwej, poświęcając się dla biednych. — Chciała się im oddać czemuż nie wstąpiła do klasztoru... Bzdurstwo i nie więcej.

Rozmysłiwą się prezes z miną jakąś tajemniczą dorzucił.

— Bardziej rad, że stosunki się zrywają, nie były one dla ciebie właściwe. Dałem uczuć doktorowej, że mi się nie podobają pewne figury zbyt poufale do jej domu, w różnych porach uczęszczające... Ludzie już ga-

Kraków, 6 maja.

(Kraków mało obchodzi polityka i sprawy publiczne. — Restauracja „Sukiennice“ zawsze w tym samym stadium. — Wrażenie, jakie wywołał artykuł Dziennika Poznańskiego. — „Petycja w sprawie Jezuitów.“)

(XX.) „Wieg pan dobrodzieju nie czytujesz z zasady ani jednego dziennika?“ „Nie inaczej mój panie, a to dla tej pojedynczej przyczyny, że czytywałem je lat wiele i nigdy się nie nowego nie dowiedziałem.“

Oto jest ustęp z mojej rozmowy z jednym z filarów naszej miejsckiej inteligencji. Szanowny mój interlokutor, członek wielu komitetów, komisji, wydziałów a pono nawet prezes jednego z mnogich stowarzyszeń, rozwodząc swe gorzkie żale nad każdym z osobna dzienników, którego naturalnie nie czyta a tym mniej prenumeruje, skrytykował pierwszą i czwartą stronicę t. j. dział polemiki zasadniczej i osobistej zakonkludował długą jeremiadę w następujący sposób: „Nie myśl jednak, mój panie, żeby serce moje było zamknięte na sprawy polityczne ściślejszej mojej ojczyzny — sprawa rezolucji, nasza delegacja i skład ministerstwa obchodzą mnie bardzo gorąco. Nie potrzebuję jednak w tej mierze żadnych objaśnień dziennikarskich a idę po wiadomości nierównie głębiej. — Spostrzegłszy, iż Lombardy dostają febrę a Lloyd gorączki, wiem że się coś kluje, gdzie zatem na spacer do Krzeszowic, dając bacne ucho na to, co się dzieje w drodze. Jeżeli konduktor dojechawszy do pierwszej stacyi woła: „Saperszow pięć minut zatrzymamy,“ to znaczy, że rezolucja górą a papiery ministra rodaka są dobrze notowane. Jeżeli zaś konduktor woła po niemiecku, to nie dojeżdżając do Krzeszowic wracam piechotą do domu, wiem bowiem, że ojczyzna w niebezpieczeństwie i grać na giełdzie niebezpiecznie.“

Krótko ale wielce charakterystycznie a co więcej dosłownie prawdziwa historia — mój redaktorze, dopiewaj sobie reszty, a dowiesz się łatwo, dla czego konduktor Zabierzowski woła teraz po niemiecku, dla czego dziennikarstwo nie ma u nas wpływu ani siły, dla czego władze autonomiczne dzień siedmiu braci śpiących wyniosły do znaczenia prowincjonalno-galijskiego święta, dla czego Kraków staje się coraz to brudniejszą stolicą koszernych teutonów — dla czego? — ale po cóż ta litania zapytań bez końca i miary, kiedy jej tutaj nikt czytać nie będzie, ludność nasza bowiem wylegająca tłumami codziennie o 4 godzinie po południu na zwykłą przechadzkę na Wesołej nie ma ani czasu, ani woli pomyśleć, ani o własnej, ani o ludowej oświacie, która dzięki energii pana prezydenta nie wyprzedziła ani o włos odbudowywania Sukiennic.

Snkienne jak były, tak są zawsze odrapana budą a umysłowa nasza latarnia ani jednej łojówki do czekać się nie może. Pierwszym brakuje planu a drugiej obywatelskiej gorliwości. Przy pierwszych budowniczych zawodził prezydent, przy drugiej prezydent zawodził położone w nim zaufanie. Stanąwszy na czele komitetu nie istniejącego do zbierania składek, nie raczył pan prezydent zająć się złozeniem takowego, nie więc dziwnego, że suma usiłowań jego w tym względzie równa się sumie jego działalności na polu miejskiej administracji alias zeru.

Nowy wybór prezydenta, jak nas zapewniali, położy nareszcie kres temu abstynencyjnemu gospodarstwu, nie zdola jednak zaprzeczyć bolesnemu faktowi, iż w obec gorliwych usiłowań około oświaty ludowej jeden tylko Kraków przez pięć miesięcy nie dał najmniejszego znaku życia...

Jeżeli miasto nasze na polu prac publicznych odznacza się tradycyjną opieszałością, to nie podobna zaprzeczyć, że życie wewnętrzne nie jest bez rozmaitości. Każdy dzień przynosi jakąś pocieszającą nowinę, jakiś zakulisowy falkic, jakiś charivari, uroczystość, obchód, zabawę, przyjęcie i t. p., drobiazgi, których poruszenie zostawiam korespondentom innych pism. Wątpię bowiem, czy obchodzić nas będzie wiadomość, iż król Leon złożył koronę i że następca jego na strzeleckim tronie zażądał od swoich poddanych piśmiennego wyrzeczenia się gier hazardowych, pokątniej ruletki i t. p. namiętności, nawiedzających niekiedy niezwykłych nawet śmiertelników. Powiem wam natomiast, iż sędziwy wieszcz Goszczyński, spędziwszy kilka dni w gronie starych przyjaciół, odjeżdża jutro do Lwowa. Akademicy w swej czytelni a członkowie „Postępu“ w swym lokalu urządzili solenne przyjęcie, na które jednak czczogodny gość przybyć nie raczył.

Nie będę was już prowadził ani na przepyszne nasze plantacje, ani do strzeleckiego ogrodu, ani nawet do teatru, który mimo cudnej pory roku jest literalnie co wieczór przepełniony, winieniem bowiem donieść wam o wrażeniu, jakie sprawił artykuł wstępną Dziennika p. t. „Petycja w sprawie Jezuitów.“ Artykuł dziennikarski i wrażenie — to coś tak niezwykłego, iż pocieszającego tego objawu przemilczę nie podobna. Różnemi czasami i w różnych naszych pismach podnoszono rozmaite kwestye, których przeprowadzenie be-

dają o jesiennych romanskach... wcale nie ładnych. Babie się chciało być swobodną, odwróciła się do nas plecami — to i lepiej.

Żulietta zamilkła — skończyło się na tym, starała się coś dowiedzieć o tych romanskach jesiennych doktorowej, ale mimo bacznego nastawienie ucha, najmniejsza ją nigdy o nich wieść nie doszła. — Piękna Żulietta nie zwykła była nazbyt ściśle rozstrząsać tego co jej mąż mówił, wierzyła w niego jak w ewangeliją.

Prezes ze swej strony po kilku miesiącach, sądząc że doktorowa miała czas ochłonąć i że sama musi pragnąć zbliżyć się do niego, próbował spotykając ją — zapomnieniem okrywając przeszłość — odnowić dawne stosunki — lecz doktorowa nie odpowiadając na pytania, nie chcąc go znać ani widzieć, odwracała się uparcie. — Musiał więc zaprzestać, ale go ta wzdarga bolała i zemsta za nią żywił w sercu. Ludzom dawał do zrozumienia, że oni sami zerwali z doktorową, przekonawszy się, iż ma początki lekkiego pomieszenia, które obcowanie z nią czynią, co najmniej nie przyjemnym.

Starania doktorowej i Toli o odzyskanie zniszczonych papierów, niezmierne przeciężenie zostały najprzód chorobą ks. Salwianego, a następnie jego zgonem... Nie przedstawano wszakże zabiegać i kołatać — choć zdawało się, że z przeciwną tej strony usiłowanom przeszkodzić.

Wszystko to przez lat dwa tak się uatarło, zapomniano, tak nowymi gruzami życia narosło, jakby na wieki pójść miało w zapomnienie.

Profesor Kudelka jakkolwiek w jego wieku rok każdy brzemienia znacznego dawał — nie posunął się bardzo. Pozostała mu dawna żywość i poczciwe niezawiedle serce. Spał mniej to pewna i jadł bardzo mało, szkielec mocniejszych do czytania używał, ale na mózgu nie postarzał, pamięci nie stracił — i nawet owego pięknego fraka granatowego nosić nie poprzestał.

Panna Tola przyjeżdżała czasem do miasta dla odwiedzenia doktorowej, ona jeździła do niej na wieś,

dając zależne od uznania ogółu, mniej więcej myślącego, najczęściej upadało rozbiwszy się poprzednio o jałową skałę przerażającej obojętności. Żabijano je zwykle milczeniem a w ważniejszych wypadkach wstępną propagandą. Tym razem ani jedno ani drugie miejsce mieć nie będzie. Nie tylko bowiem rzecz sama mówi za sobą ale popularizuje ją, uprzednia i broni ta pełna godności i umiarkowania forma przedstawienia, w obec której zamilknąć musi najwybujałszy nawet fanatyzm. Stanowczość i spokój, z jakim wystąpił Dziennik, przynosi zaiste zaszczyt społeczeństwu, którego jest organem i daje rękojmię, że wyzwoliwszy się z dotychczasowej rutyny naszych stronnictw, prowadzącej je zwykle z ostateczności w ostateczność, społeczeństwo wasze da nam dowód, że można iść drogą postępu reką w rękę z duchem czasu bez przeczenia zasadom religii, i że z drugiej strony można być najgorliwszym katolikiem a zarazem uznać wszystko co wiedza ludzka zdobyła przez pracę. Połączenie tych z pogwałceniem natury rzeczy rozdzielonych kierunków jest nie tylko możebne, ale niezbędne konieczne dla zobopólnego dobra, wysługuje ono z jednej strony bezwyznaniowości religijną wyrosłą na jednym, a bezwyznaniowości narodowościową na drugim skrajnym stanowisku. Społeczność ludzka potrzebuje zarówno dóbr doczesnych jak duchownych — jedne dopełniają drugie, lecz się bynajmniej nie wykluczają, wszelkie zaś usiłowania fałszywie pojętej gorliwości przeradzają się w potworność, jakiej w najnowszych czasach coraz to smutniejsze widzimy objawy.

Petycja rozestana do podpisów mogłaby wielu obalamucić i nakłonić do popierania sprawy tych właśnie, co się wypierają prac na polu narodowym — i odpiągając brzmienie tego aktu i wykazując nawet brak prawnej podstawy, wypełniliście uczciwie wasz obowiązek, który tak ze względu na treść jak i poważną formę zwrócił na siebie uwagę nawet nas dość obojętnych i leniwie do życia publicznego przystępujących. Niedzielną numer Dziennika Poznańskiego obiegła z rąk do rąk, liczne grono czytelników i wywołało wiele pochlebnych dla was uwag.

Z Zurychu, 5 maja.

(Przeddzień głosowania nad nową ustawą związkową. — Dzienniki i lud. — Stronnictwa. — Dnbs. — Uniwersytet strasburski. — Zawadzki. — Głos polski.)

(sk.) Od dziś za tydzień odbędzie się w całej Szwajcarii głosowanie nad przejrzaną i zmienioną przez Izby ustawą związkową, której centralistyczne dążenia znacie już z jednego z dawniejszych listów. W przedmianym wydaniu tego wyroku ludowego Szwajcaryja wygląda, jak jedno z jej jezior podczas silnego wiatru: wzburzona i pieniająca się na powierzchni, nie wzruszona i spokojna w głębi. I podobnie jak trudno dopatrzyć przez wysoko wiatrami podniesione fale, co się dzieje na dnie przezroczystego zwykle jeziora, tak też nie łatwo przez wrzawę i krzyk zaciętej walki niezliczonych tutejszych dzienników odgadnąć, co myśli o całej tej sprawie lud szwajcarski zinną jakoś względem szermierzów się zachowujący. Mógłby się zawiesić bardzo, toby zaufał bezwarunkowo doniesieniom o jego usposobieniu publicystów, za tą lub za ową stronę piszących. Wszyscy bowiem bez wyjątku mało z rzeczywistością zgodnie podają o tym szczegóły. Waleczą między sobą na zabój mniemają, że w gorącej ich walce wszystko bierze udział, gdy tymczasem masy wyjątkowo jakoś tym razem ciekawymi i wprawdzie, ale i becznymi tylko są jej widzami. — Zgromadzenia na korzyść ustawy zmienionej urządzane przez podróżujących po kraju członków komitetu, który zawiązał się w celu agitowania za przyjęciem rewizji, nie bywają zwykle bardzo liczne — na niektórych zaś z nich przyjęli obecni żywymi oklaskami tylko mowy przeciwników zmian. Broszury za i przeciw tysiącami się pojawiające, w większych tylko miastach budzą interes, gdzieindziej czytają je wprawdzie skwapliwie, lecz mało lub wcale nie dyskutują nad niemi.

☞ To bierne, że tak powiem, zachowanie się ludu (w ostatniej chwili dopiero jasno spoznać się dające) w obec nadzwyczaj ożywionej i w wigilię głosowania w prawdziwą kłótnię już przeszłej dyskusji, która toczy się po dziennikach, jest w oczach niektórych polityków, co nie straciła krwi zimnej, złą wróżbą dla rewizji, popularnej wprawdzie i potrzebnej w wielu punktach, lecz przez naród w takiej rozciągniętości, w jakiej ją przedsięwzięto, wcale nie żądanej. Zachodzi więc pytanie, czy nie mogą odrzucić tego, co im przeciwnie, a przyjęć, co potrzebne, z powodu uchwalonego sposobu głosowania, które będzie się odbywać nad całością, głosujący zechcą dla utrzymania dobrych paragrafów przyjąć i te, które im się złemi wydają.

Obóz przeciwników zmian, liczący według rachuby

spędzając tam czasem po kilka tygodni. Kudelka nawet spędzał wakacyjnych dni kilkanaście herbaryzując w lasach pięknej heroiny, ale na dłuższą od książek swoich oderwać się nie mógł. — Przez cały ten czas, mimo najtroskliwszych poszukiwań śladu pobytu pana Teodora Murmińskiego nie odkryto.

Ze jednak żyć musiał wszelkie było prawdopodobieństwo, gdyż dwa razy w sposób tajemniczy zgłaszał się do profesora. Listy te przychodziły mu przez jakieś okazy, bez żadnego śladu i nie zawierały nie oprócz pozdrowienia. Ton ich wszakże, sposób pisania pocieszał tym, że zdawał się dowodzić pewnego spokoju ducha i przejednaną z życiem.

Za każdym razem profesor z listem biegł do doktorowej, doktorowa posyłała go Toli. Nie było tajemnicą dla przyjaciółki, że piękna panna, która się tego dawniej zapierała — od ostatniego spotkania z Teodorem zachowała dlań ożywione uczucie — które próbę dwóch lat przetrwało zwycięsko.

Właśnie w tym roku wiosną, zaproszona doktorowa pojechała była na wieś do Toli, aby tam słowików posłuchać — gdy jednego dnia około godziny trzeciej, profesor Kudelka przez wszystkich mieszkanców tego domu w którym od tak dawna zamieszkiwał posadzony został o nagłego oszusta.

(Ciąg dalszy nastąpi).

rozciągniętych nawet rewizjonistów 150—200,000 głosów i obejmujących 10^{1/2} kantonów przeciw 11^{1/2} składa się z trzech części. Straż przednią tworzą katolickie kantony, tylną obejmują francuskie kantony i tak zwana radykalna partya wykształcona na wzorach centralistów pierwszej francuskiej rzeszypospolitej — w centrum zaś walczą ci Szwajcarzy wszystkich trzech narodowości, co przynajmniej potrzebę zmian w nieobowiązujących paragrafach, nie chcieliby rozciągać ich na te, z usunięciem których Szwajcaria nie tylko na zewnątrz, co zdają się nakazywać stosunki, ale i na wewnątrz utraciłaby dla istnienia swego tak niezbędny charakter państwa związkowego. Jednym z najznakomitszych i najbardziej sympatycznych szermierzów tej politycznej części obozu antirewizjonistów, jest były prezydent związku, a obecny członek rządu p. Dubs, Zurych z pochodzenia. Napisał on temi dniami listy do swoich współobywateli, w którym krótko, jasno i dobitnie wykazuje jakie zmiany głównie mogą oddziaływać zgubnie na dalszy rozwój i powodzenie związku szwajcarskiego. Jak każda publikacja tego znaku, mego meża stanu, tak i ta odznacza się rozumem, zdrową i zimną oceną i przezornością i sprawi niezawodnie wielkie wrażenie na tych, co ją z uwagą przeczytają. Zdaje mi się tylko, iż różni się tym od dotychczasowych jego broszur, że brak jęz. zwykłego tamtych taktu. W zapale obrony swego stanowiska p. Dubs przemawiając moim posłom trochę za daleko, nazywając wszystkich przyjaciół rewizji arystokratami pieniężnymi, chcącymi z Szwajcaryi utworzyć państwo, w którymby mogli prowadzić politykę interesów osobistych. Prawda jest, że tak zwani „baronowie kolejowi“ najliczniejszy zastęp tworzą w obozie rewizjonistów, atoli walczą tam także wielu ludzi, których patriotyzm żadnej podpaść nie może wątpliwości. Zresztą rewizja nie jest dziełem przypadkowym, lecz tylko prawidłowym rozwojem ustawy r. 1848 przewidywanym przez nią i nakazanym nawet. Że ją źle uskuteczniło, nie idzie jeszcze za tem, aby była tylko dziełem partii możnych.

Od walk za lub przeciw przeprowadzeniu nowej ustawy odcignął na chwilę oczy tutejszych polityków obchód założenia wszechniej Strasburskiej, opiewany tak szumnie przez niemieckie dzienniki, a przez tutejsze z rodzajem melancholii o lekkim odcieniu trwogi i zawiści opisywany. Nic w tem zresztą dziwnego. Strasburska wszechnica ma jak wiadomo, stać się ogniskiem prac germanizacyjnych w kraju zabranym, ma wzrosnąć na matkę roju germanizatorów. Choć Szwajcaria, zwłaszcza niemiecka, do nowego państwa niemieckiego wrodzonej jakiejś nienawiści nie posiada, to przecież większość jej mieszkańców nie jest znowu tak ograniczona, aby wiedzieć nie miała, czem to pachnie rozwielenia się w jej bliskości „ladsztok“ pruski. A trudno w akcie obywatelnym niedawno w Strasburgu dopatrzeć czego innego, jak takiego rozwielenia — a gdy same dzienniki niemieckie, jakoteż i mowy podczas festynu miane w innem go nie przedstawiają światła. Smutne to pod każdym względem zjawisko, że wśród wieku XIX. można tego świata bezkarnie chwalić się mogą, iż wnoszą umiejętności światynie w tak niemoralnym jak przenarodowienia celu.

Kilka dni przed uroczystością otwarcia wszechniej w Strasburgu obchodziła i nasza alma mater 50 letnią, pono rocznicę swego założenia. Przeszła ona cicho i niepostrzeżenie nawet w samym Zurychu.

Zapowiedziane w poprzednim liście pismo polskie pod nazwą: „Głos polski“ wyszło dziś rano. Dojdzie was ono, to i osądzić je będziecie mogli wedle słusności.

NIEMCY.

* **Berlin**, 10 maja. Na posiedzeniu parlamentu z dnia 8 b. m. przystąpiono do odczytania sprawozdania komisji nad wnioskiem posłów Elbena i Hoberbecka, który żądał, ażeby rząd unikał w przyszłości równoczesnych obrad sejmiku pruskiego i parlamentu i oznaczać raz na zawsze termin, w którym parlament ma być zwołany. Po dłuższej dyskusji, w której o prócz wnioskodawców zabierali głos posłowie Hennig, Bernuch i Rohland, zgodzono się na pierwszą część tylko wniosku, natomiast nie dał się oznaczyć czas, w którym rok rocznie parlament ma rozpocząć sesję. Przedmiotem następnych obrad były petycje, z których niektóre do obszernej dyskusji dały powód. I tak żądała jedna z petycji zniesienia meklemburskiego rozporządzenia z dnia 27 stycznia, na mocy którego zgromadzenia publiczne tylko za zezwoleniem ministra spraw wewnętrznych odbywać się mają. Poseł Wiggers skreślał przy tej sposobności obraz dawniejszych reakcyjnych rządów i utrzymywał, że Meklemburcy na drodze szczegółowego prawodawstwa nie doczekają się zmiany rzeczonych rozporządzeń. Meklemburski pełnomocnik Bülow nie zgadzał się na zapatrywanie poprzedniego mówcy, wykazując, że odnośne reskrypty są konieczne i że uwagi p. Wiggersa nie przyczyniają się z pewnością do uspokojenia umysłów. Poseł Sonnemann przestrzegł natomiast przed ściśnięciem wolności stowarzyszeń, ponieważ jego zdaniem doprowadzić ono musi do wybrzyków i nadużyć, jakimi odznacza się komuna paryska, która gwałtem dobyła sobie chciwą wolność. Petycja przekazano rządowi do uwzględnienia. Nad petycją tak zwaną wolnoligijną gminy w Frankfurcie nad Odrą, dotyczącą udzielenia praw korporacyjnych gminom dyssydenckim przeszedł parlament po przemówieniu referenta Dr. Gneista do porządku dziennego. Wniosek żądający oskarżenia organu katolickiego Schles. Volksztg. o obrażenie parlamentu poruczone komisji reglamentowej. Więcej interesu do obrad parlamentu budziły rozprawy komisji petycyjnej, w której zajmowano się sprawą zakonu Jezuitów, wywołaną licznymi petycjami, żądającymi już to zniesienia już to zatrzymania zakonu.

Państwa związkowe reprezentował w komisji radca rejencyjny Starke. Wniosek sprawozdawcy Gneista brzmiał, ażeby wszystkie petycje w sprawie Jezuitów przekazano kancelarzowi z żądaniem, 1. spowodowania państw związkowych do ułożenia wspólnych podstaw, na mocy których zakony w Niemczech mogą być utworzone, 2. przedłożenia w bieżącej sesji prawa, któreby tylko za zezwoleniem wyraźnym rządu pozwalało osiedlać się Jezuitom. W długim przemówieniu wykazywał Dr. Gneist, że niepodobna jest zapatrywać się ze stanowiska stowarzyszeń prywatnych na zakon Jezuitów, który jest zorganizowaną potęgą, więcej zawsze wywierającą wpływ niż biskupi i żądającą bezpieczeństwa państwa. Koreferent poseł Grimm robił wniosek o przejście do porządku dziennego, po-

nieważ znieść nie można zakonu Jezuitów, nie zmieniając zarazem stosunków państw pojedynczych do kościoła katolickiego i ponieważ petycje, żądające wypędzenia Jezuitów, nie wykazują dostatecznie konieczności takiego wyjątkowego prawa. Poseł Kiefer popierał wniosek Gneista, natomiast Monfang gorąco bronił Jezuitów, wykazując, że podobnie jak świeccy duchowni podlegają zawsze biskupom i że im nikt zbrodniczych zamiarów udowodnić nie może. Poseł Malleinkrodt wniósł, ażeby w razie odrzucenia wniosku posła Grimma przekazano wszystkie petycje kancelarzowi celem zrobienia poszukiwań i przekonania się, czy w czasie ostatnich dwudziestu lat Jezuiti zakłócali pokój i nadwyrężali prawo i oskarżenia winnych, gdyby ze śledztwa cośkolwiek przeciwko nim okazać się miało; natomiast wykazania ich niewinności, jeżeli wszelkie oskarżenia okazały się bezpodstawne. W długim wywodzie oświadcza Windhorst, synowiec znanego ministra pozasłużbowego, że zakon Jezuitów niebezpieczeństwem jest dla państwa każdego, ponieważ żąda bezwarunkowego poddania się hierarchii i nadaje kościołowi prawa tak rozległe, na które żaden rząd zgodzić się nie może. Zdaniem mówcy, który dawniej był także katolikiem, Jezuiti największymi są nieprzyjaciółmi państw niemieckich, rozciągając jakoby w Niemczech kościół katolicki doznawał wciąż prześladowania, nieprzyjaciółmi są dalej oświaty prowadząc do fanatyzmu. Wniosek Grimma i Malleinkrotda upadł w komisji, natomiast przyjęto obadwa wnioski Gneista i upoważniono go napisania sprawozdania z obrad komisji. — Dzienniki donoszą, że książę Bismarck w skutek nadwątłego zdrowia kilkomiesięczny ma wciąż urlop.

AUSTRIA I WĘGRY.

* **Wiedeń**, 8 maja. Rada państwa zebrała się w dniu oznaczonym t. j. 7 maja z nową większością dostarczoną przez sejm pragski. Obecnych czeskich deputowanych stronnictwa wiernokonstytucyjnego było 26 choć wybrano ich 40. Między przybyłymi widziano kilku, którzy jeszcze nie zasiadali w Radzie państwa jak Weiss, Wiener, Kuh. Po złożeniu w ręce marszałka przyrzeczeniu nowostępujących posłów, upoważnionem zostało jednogłośnie prezydium Izby do objawienia cesarstwu życzeń Rady państwa z powodu zaryzykowania księżniczki Gizeli.

Następnie przedłożył minister handlu projekt ustawy względem opieki nad patentami swobody ze względu na przedmioty wystawy powszechnej wiedeńskiej, poczem przystąpiono do pierwszego czytania kilku projektów kolei żelaznych. Z posiedzenia tego nie mamy więcej ważniejszego do zapisania.

Stara Presse donosi, że parlamentarne działania Rady państwa wyprowadziło posiedzenie klubu konstytucyjnego, na którym porozumiewano się w przedmiocie wyborów uzupełniających różne komisje. Wydział konstytucyjny ma zamiar przystąpić natychmiast do czynności w sprawie galicyjskiej, aby można elaborat jak najprędzej Izbie przedłożyć. N. fr. Presse twierdzi, że ugodą galicyjską w obec tak szczęśliwie przeprowadzonych wyborów w Czechach przestała być koniecznością dla Rady państwa i stała się jedynie sprawą obchodzącą samych Polaków. Mają ochotę Polacy przyjąć ofiarowane im komisje — to dobrze, stronnictwo konstytucyjne dotrzyma co przyobiecało; zechcą deputowani galicyjscy jednakże się drożyć, w takim razie nie winą będzie tego stronnictwa, jeśli kwestya galicyjska zupełnie zostanie usunięta. Co się nas tyczy, nie wierzymy, aby załatwienie ugody, było o tyle Niemcom, obojętnem, jak to usiłuje przedstawić organ stronnictwa wiernokonstytucyjnego, bo w tym razie niezatrudniałyby swych czynników bezustannie ową ugodą i przestałby napominać Polaków, aby brali co im daje szczerobliwość rządu.

Wiadomość w złożeniu mandatów przez pp. Smolke, Grocholskiego i Zyblikiewicza okazała się mylną. Co się tyczy zamknięcia sesji parlamentarnej, to zamknięcie to ma nastąpić z końcem czerwca i do tego czasu załatwioną zostanie obok kwestyi galicyjskiej także sprawa procedury karnej. Wybory zaś bezpośrednie mają być odroczone aż do jesieni.

Podróż cesarza austriackiego po południowych krajach węgierskich jest jednym łańcuchem najserdeczniejszych owacji, jakie gotuje mu na każdym kroku ludność madszarska pamiętna na to, że cesarz spieszy tutaj, aby przynieść jej ulgę i pomoc w niedoli spowodowanej wylewą i nieurodzajowi. Dnia 8 b. m. przybył do Temeswaru, a ztąd udał się do Weisskirchen i Wersze, dokąd miała przybyć tak deputacja serbska jak i turecka.

Z Białej telegrafują do N. F. Pr. o niepokojach między robotnikami fabrycznymi w Bilsku. W poniedziałek wojsko było zmuszone rozprędzić tłumy gromadzące się na rynku. We wtorek powtórzyły się sceny dnia poprzedniego, a gdy wojsko wyparło zgromadzone masy z rynku i ulic przyległych, robotnicy rzucili się na przedmiocie tłukąc i rozbijając wszystko po drodze. W chwili wysłania telegramu tj. 8 maja popołudniu obawiano się jeszcze większych ekscesów, którym spodziewano się zaradzić z pomocą dwóch batalionów świeżo zarekwirowanych żołnierzy.

FRANCYA.

* **Paryż**, 8 maja. Cała prasa francuska została pod wrażeniem mowy ks. d'Audiffret-Pasquier mianem na posiedzeniu Zgromadzenia narodowego 6 bm., a w której jaskrawymi odmalował farbami najrozmaitszego rodzaju nadużycia, jakich się dopuszczała administracja wojskowa w czasie ostatniej wojny. Przekupni inspektorowie i oficerowie sztabowi, faworyty i faworytki frymarzący całemi bateriami dział, liveranci, którzy za artykuły niewartujące ani sto franków, każą sobie płacić tysiąc franków, lekkomyślni urzędnicy ministeryjni, niesumienni generałowie — oto wiązanka ludzi, przedstawionych przez księcia Zgromadzeniu narodowemu. Mówcy nie szło tutaj tyle o napiętnowanie pojedynczych osobistości, o zaznaczenie oderwanych faktów, co o wykazanie ile zgubnym był system administracyjny wprowadzony przez cesarstwo. W chwili wypowiedzenia wojny n. p. było na papierze 20,000 dział, gdy tymczasem w rzeczywistości nie było ich więcej jak dwa tysiące; z czterech milionów karabinów, jakie miały być w zapasie, brakło 2 miliony. Te i tym podobne przykłady dają miarę o olbrzymiej różnicy między urzędowymi wykazami, a rzeczywistością.

Należy raz na zawsze — twierdzi mówca — odłożyć prawdę, zbadać wszystkie tajniki administracji cesarskiej i obmyśleć środki, aby coś podobnego nie powtórzyło się w przyszłości. W tym celu pierwszym niechaj będzie krokiem komisya złożona dla należytego zbadania arsenałów przed wojną. Wniosek ten został prawie jednomyślnie przyjętym i natychmiast w życie wprowadzonym. Mowa powyższa zadała cios

stanowczy Bonapartystom, przeciw którym odzywa się dziś w całej Francji jeden głos silnego oburzenia.

Rouher był o tyle przezorny, iż nie przybył na to posiedzenie, co za złe mu wzięli Bonapartyści, pytając się po co został wybrany, jeśli w stanowczych chwilach rzuca swe stronnictwo na pastwę wrogich żywiołów. Widać, że byłemu wice-cesarzowi wydało się niepodobnięstwem stać w obronie swego pana i mistrza, zwłaszcza w obec tak namacalnych i krzykzących pewników. Jeśli propaganda Bonapartystowska cieszyła się tu i owdzie powodzeniem, to niezawodnie w obec polecenia rządu, aby oskarżenie ks. d'Audiffret-Pasquier podać do druku i rozrucić po całej Francji, siew rzucony ręką agentów cesarskich nie przyniesie obfitych plonów. Teraz dopiero rozpocznie się na dobre agitacja przeciw tej niegodziwej propagandzie. W skutek tej mowy władze zamyslały wytoczyć bardzo wielu osobom procesa o oszustwo, przestępstwo i t. p.

Pisząc o posiedzeniu w dniu 6 maja niepodobna nam nie podnieść końcowego ustępu z przemówienia ks. d'Audiffret, w którym odezwał się za ogólnie obowiązującą służbą wojskową. Ustęp ten przyjęło Zgromadzenie jak najprzychylniej, dając tym sposobem do zrozumienia, iż stanowczo jest przeciw ustawom wojskowym z r. 1832, na straży których stoi niezmordowanie pan Thiers. Zdaniem mówcy jedynie twarda szkoła ogólniej służby wojskowej, jaką przejść musi każdy obywatel, ochroni Francją w przyszłości od podobnych ciosów, jakie przechodziła i przechodzi, wprowadzi w zdemoralizowane ciało nowe żywotne soki.

Wpływ stronnictwa radykalnego na sferę rządową a przedewszystkiem na koła wojskowe coraz wyraźniej czuć się daje. Wszystkie dzienniki, zaczynając od Debats, Siècle aż do Radical przemawiają coraz groźniej, domagając się bezwzględnego ukarania winnych. W ostatnim numerze Radical gardzącą za rozstrzelaniem Bazaina, pyta się dla czego rząd nie postawi w stan oskarżenia głównego winowajcę, meża z pod Sedanu? „Nie dość jest — czytamy tutaj — uczynić go teoretycznie odpowiedzialnym za klęskę Francji. Bez względu na sprawiedliwość powinna osiągnąć wszystkich winnych. Mniejsza o to, czy ukarzymy go jako monarchę, czy jako generała. Kulka w łeb — to wszystko co się dla niego domagamy. Czas już, aby rząd wyleczył się z niepojętej apatii i dowiódł w sprawach kapitulacyjnych, iż nie powoduje się żadnymi względami, ani słabościami.“

Nie potrzebujemy wspominać, że odesłanie procesu marszałka Bazaina przed trybunał sądu wojennego zajmuje w wysokim stopniu nie tylko uwagę prasy francuskiej, lecz i zagranicznej. Proces rozpocznie się 1 czerwca. Jak to już donosiliśmy, marszałek sam w liście pisanym do p. Thiersa prosił o łaskę, aby mógł tłumaczyć się z swych postępów przed trybunałem wojennym, do tego uciekł się jednakże marszałek dopiero w chwili, gdy postanowienie go przed sądem stało się rzeczą nieuniknioną. Z tego powodu o liście tym nie będzie wcale wzmianki w akcie oskarżenia, ani w dekrete pozywającym Bazaina przed sąd wojenny. Dekret powyższy wyjdzie po prostu jako reskrypt ministeryjny generała Cissey. Według ustaw obowiązujących jedynie monarcha może w podobnych razach pociągać naczelnego wodza do odpowiedzialności i zwolnywać sąd wojenny. Przez chwilę przeto groził w tej mierze spór, kto tutaj jest kompetentnym, rząd czy Zgromadzenie narodowe; rada ministeryjna atoli uchwalila, że sprawa ta należy do zakresu ministra wojny i zakończyła tym sposobem spór o kompetencję.

Do Zgromadzenia narodowego jedynie będzie należne złożenie sądu wojennego. Takowy w razach, gdy mają być sądzeni dowódcy generałowie składać się powinien z następujących osób: z prezydenta, który rangą starszy jest od oskarzonego, sześciu sędziów, prokuratora i komisarza wojennego, którzy to wszystkie co najmniej muszą te same posiadać stopnie wojskowe co oskarżony; wyrok zapada albo na karę śmierci, degradacyi, więzienia lub w końcu na uniewinnienie. Znalęzł oficera, któryby rangą przewyższał Bazaina nie można dziś wcale we Francji, marszałek bowiem połączył w swę osobie najwyższe godności wojskowe; równych mu stopniem także jest niewielu, a ci albo są niezdolni do wypełniania godności sędziowskiej, częścią dla tego, że zasiadają w radzie kapitulacyjnej, a częścią, iż sami są wmiessani w proces Bazaina, albo też usuwają się zupełnie od tego zaszczytu. Nawet stanowisko ministra wojny, który w czasie wojny służył pod marszałkiem a obecnie został powołany do osądzenia swego przełożonego, ze wszech miar jest nieprawidłowym. W tych razach to kodeks wojskowy dozwala monarche mocą przysługującą mu władzy uzupełnić ustawę; p. Thiers jednakże władzę panującego zleje w tej mierze na Zgromadzenie narodowe, które w tych dniach uchwalił odnośny dekret. W dekrete tym proponowani są jako sędziowie następujący generałowie: Chanzy, d'Aurelles, Bourbaki, Faidherbe i Trochu. Trudniejszym będzie wybór prezydenta. Marszałek Vaillant nie chce przyjąć tej godności zostając w zażytych stosunkach z Bazainem, marszałek d'Hilliers jest już prezesem rady wojennej, a inni marszałkowie i admirałowie złożeni są chorobą. W tej mierze nie zapadała jeszcze decyzja rządu.

Rozprawa sądowa toczyć się będzie w Wersalu w sali ratuszowej, w tej samej gdzie sądzono przedniejszych komunistów. Jako świadkowie staną pierwsze osobistości Francji, Mac-Mahon, Leboeuf, Favre, Thiers, Crémieux, Gambetta, Changarnier, Cissey itd. Obrona będzie prawdopodobnie Lachaud.

Dziennik urzędowy ogłasza cały szereg sprawozdań komisji kapitulacyjnej dotyczących najrozmaitszych fort. Według tych dowódca Lichtenberga porucznik Archer zasłużył na uznanie, komendant Marseli kapitan Leroy na nagane, komendant Vitry-de-Francais rotmistrz Terquem okazał mało pocucia patriotycznego, komendant Toul, rotmistrz Hüke zasłużył na surową nagane, komendant Laonu generał Thémin d'Harme źle uczynił iż pierw nim poddał się nie zagwoździł dział i nie zniszczył 2,000,000 nabojęw i 40,000 kil. prochu, komendant Soissons, podpułkownik de Noné w końcu, okazał zupełną nieudolność i ogromną małoduszność.

WŁOCHY.

Neapol, 2 maja. Naoczny świadek strasznego katastrofy na Wezuwiuszu opisuje jedną z tych scen przerażających, które obok ośniewania pięknoscią swą skutkami swemi bolesne, niezatarte w duszy pozostawiają wrażenie. Oto mniej więcej jego słowa: „Wieczorem 25 kwietnia udało się dwóch mężczyznom na Wezuwiusz. Dosiadłszy przy obserwatorium mułów położyli w towarzystwie dwóch przewodników drogę po chodnikach im oświecających piąć się pod górę. Struma ścieżka wiodła ich na płaszczyznę obszerną, okrytą

ławą z roku zeszłego, podobną do skamieniałego morza, pochwyconego w gwałtownym wstrząśnięciu. Na szczycie góry spostrzegli ciekawie wędrowcy ognisko żywo się poruszające, z którego co chwila wśród syżącego wrzasku to płomień wybuchł, to dym się wznosił, to masy ogniste wysoko wypryskiwały. Naraz wulkan wyrzucił z siebie masę lawy, która w linii ławki na dół się stoczyła. W wielkim kraterze spokój, z drugiego tylko otworu słychać było szum, jakby wrzenie oblężonego parowego kotła. W tem pas ognisty wybuchł z otworu, a spadając na dół, była to lawa, rozdzielił się na kilka strumieni i kilku korytami sunął się do góry podnóża. Ostrożność kazała cofnąć się. Jakoż bez namysłu podrozni zeszli na dół i zaledwie o kilka set kroków się oddalili, huk i trzask jakby echo piorunu odbił się o ich uszy. Cała góra, jakby ogniem płonąła.

Wszystko ogniem objęte, lawą oblane, wszystko żarzewiem osute; wyżej wspomniana płaszczyznę, lawą okrytą objęły płomienie. I zaledwie podróży z wrażenia, tego ochłonąć mogli, oto kraniec ognistego wierzchołkowego kotła zapadły. Dym ciemny wybuchł z otchłani, a odor siarki tamował oddech. Wędrowcy widząc niebezpieczeństwo jęli uciekać a dopadłszy podwody zdążyli już rankiem do Neapolu. Tu dnia następnego tłok wielki. Tłumy ludu ciekawego zbierają się obok szpitala Pellegrine, chciwie widoku umarłych i ciężko wybuchem lawy poparzonech, których tu zwieziono. Co chwila przybywało więcej ofiar ciekawości nierozumnych, bez duszy, lub też bez życia nadziei, w końcu kilku mocno poparzonych zagranicznych ciekawych turystów umieszczono w szpitalu Jezus-Marya. Dwadzieścia osób miała lawa otoczyć i chwila niebezpieczeństwem życia im grozi, lecz nikt nie chce siebie na śmierć narażać, ratować ich się nie śmieszli.

Sam Neapol straszny przedstawia widok. Horyzont zaciemniony białymi, to znów ciemno, szarými obłokami, w domach słychać dokładnie szum wstrząśnionego powietrza, ściany nawet w skutek wstrząśnienia się popękały.

Po wsiach na okolo Wezuwiusza panuje strach paniczny. Ustawicznie ryczenie wulkanu, ogień wyżykowato na dół spadający, ciemność w skutek gęstego dymu, trzęsienie ziemi, wszystko to ludność prawie przytomności pozbawiło.

Ztąd też długie rzędy wozów z chorymi i sprzętami najpotrzebniejszymi spieszą do Neapolu; kobiety, dźwigając dzieci i tłumoki, mężczyźni obciążeni ciężarami zdążają do owego miejsca bezpieczeństwa, naokoło słychać mieszanie z kłatw i modłami zarazem. Wszystko dąży do Neapolu, bo policja troskliwa o nieszczęśliwych, przynajmniej o przytułek dla nich skrzętnie się stara.

HISPANIA.

* Wiadomości o porażce Don Karlosa i jego ucieczce potwierdzają się jak najzupełniej. Według sprawozdania, jakie otrzymało hiszpańskie ministerstwo spraw wewnętrznych stracili karliści w walce pod Urquiqueta 37 w zabitych, 57 w rannych i 738 wziętych do niewoli. Co się tyczy wieści o schwytyaniu samego pretendenta, to takowe potrzebują jeszcze potwierdzenia. W walce tej będącej Sedanem dla Don Karlosa miało wziąć udział 4,000 powstańców, podczas gdy zwycięzki generał Moriones rozporządzał zaledwie kolonną z 2000 żołnierzy. O bliższych szczegółach donoszą dzienniki co następuje: W noc z wtorku na środę udało się don Karlosowi przemknąć się przez wąwóz Ibanelfi do Hiszpanii. Za wąwozem tym oczekiwało go 170 ludzi wysłanych naprzeciw niego przez Radę. Dowodzą nimi Aguirre, Dnia 2 maja przybył don Karlos do Vera napierany bezustannie przez generała Prim de Rivera. Z drugiej zaś strony gościnnie prowadzący z Irun obsadziły wojska królewskie. Ponieważ don Karlos nie miał odwagi przyjąć bitwy w Vera, przeto puścił się dnia 2 z swem wojskiem w kierunku Guizuetu w zamiarze przetrwania się w góry. Dnia 3 o godzinie 10 przybyły wojska królewskie do Vera i obsadziły to miasto. Tym sposobem odcięto go zupełnie od granicy hiszpańskiej i uniemożliwiono odwrót. Gdy generał Prim był ciągle na tyłach powstańców, zaatakował zjednoczone ich siły generał Moriones i rozstrzygnął zwycięciem wioski Carasa szale zwycięstwa na stronę wojsk rządowych. Równocześnie miały inne oddziały królewskie pobić na głowę jeden z największych oddziałów zostających pod dowództwem Recondego i przywrócić komunikacyę między Alasna, Vitoria i Bilbao.

Według zeznań wziętych do niewoli karlistów ludzono ich nadziejami, że cała armia królewska przejdzie na stronę pretendenta i że idzie tu tylko o pochód triumfalny do Madrytu na czele Karola VII. Epoca donosi, że jeśli Rada stojąc na czele czterotysięcznej doskonale uzbrojonej oddziału cofnął się z pola walki nie spróbowałszy ani razu sił swoich z wojskami królewskimi, to okoliczności powyższe tem należy wydomaczyć, iż kilku wpływowym karlistom, jacy udali się do obozu Don Karlosa, udało się tego ostatniego przekonać, że „ponieważ nie ziszcila się zapowiedziana pomoc republikanów, zdaje się być interesem stronnictwa, na ten raz zawiesić działania zaczepne i odcroczyć je do sposobniejszej chwili.“

Według innych źródeł nagle zniknięcie generała Rady tem tłumaczyć należy, że Don Karlos w jego miejsce mianował naczelnym dowódcą karlistów dawniejszego przeciwnika Rady i zwycięzcę tegoż rywalu.

Z młodszym bratem Don Karlosa Don Alfonssem, który w towarzystwie starego Cabecilli wtargnął do Katalonii, nie wiele będą miały prawdopodobnie kłopotu wojska królewskie. W najgorszym razie wkroczy marszałek Concha z drugim korpusem do Aragonii i Katalonii, a wtedy trudno, aby karlistowskie oficerowie mogli ostać się długo dowódcą doświadczonym w podobnych walkach.

GRECYA.

Ateny, 6 maja. Stronnictwo polityczne stojące dzisiaj u steru rządu, zawiązane pod przewodnictwem pp. Lombardos, Tricoupis i Kerkaya, złożone jest z mężów energicznych, gotowych w każdej chwili walczyć przeciw zachciankom antikonstytucyjnym i nielegalnym. Trzej wymienieni mężowie stojący na czele stronnictwa znani są pochylnie całej Grecji. W jak najszlachetniejszych przekonaniach i zasadach występowali zawsze w obronie interesów narodu i należą dzisiaj do pierwszych mężów stanu. To też p. Comounduros nie idąc ręką w rękę z tymi mężami wpływu i znaczenia, ani z ich stronnictwem w przemyśle w izbie znajduje się położeniu. Chciwy samodzielnego panowania, chciał sam pierwsze zająć w państwie miejsce. Obecnie służyć będzie musiał

abo widokiem nieprzyjaciela swego p. Bulgari i albi-
lżycywszy się z małą garstką sprzymierzeńców, gnie-
wać się na świat cały.

Położenie to prezesa greckiego ministerstwa tru-
dniejszemu jeszcze będzie, jeżeli, co łatwo być może, u-
rzy się opuszczonym przez swych aliantów. Będzie
to śmiertelnym ciosem dla jego politycznej kariery,
a wszelkie wysiłenia w celu zbliżenia się do obudwóch
stronnictw opozycji, będą bezowocne, jak twierdzi
Gazette des Etrangers, bo ani p. Zaimis, ani p.
Delighiorghis nie podejmą się usług u męża sta-
nu, z którym alians jest tak kompromitującym i nie-
bezpiecznym.

Trudno przewidzieć, jak i czy p. Comouduros
wyjdzie z tego tak fatalnego położenia, a jego despo-
tyczne zachcianki i szorstkość obejścia się dawno mu
już przepowiadały niezadowolone narodu.

Izba zajęta jest obecnie sprawdzaniem wyborów.
Ks. Hyacinthe zgłosiwszy się przed paru mie-
siami do greckiego synodu, celem wyłożenia mu
swych zapatrywań co do kościoła rzymskiego, odebrał od-
powiedź, w której między innymi powiedział mu mon-
signor Théophilos, że podstawą chrześcijaństwa jest
wolność.

ANGLIA.

Londyn, 8 maja. W sprawie żądania wynagrodzenia bezpośrednich szkód nie domaga się rząd waszyngtoński, jak pisał Pall Mall Gazette wy-
stosowania instrukcji wspólnej do sądu polubowego; sąd bowiem wtedy mógłby takową uwzględnić, gdyby jako dodatek do traktatu waszyngtońskiego do-
dana była. Dodatku takowego zaś rząd bez zezwolenia
senatu wygotować nie może, a wątpić należy czyby
senat nań się zgodził. Ze względu tedy na obecne po-
łożenie rzeczy proponuje sekretarz rządu waszyngtoń-
skiego Fish, aby rząd pełnomocnikom swym pp. Eusing,
Evarts i Wayse dał zlecenie, iżby w kwestyi wynagrodzenia bezpośrednich szkód okazali się względnymi.
W razie zaś, gdyby Anglia podobnemu objawowi
przychyliła była mając cież panowie oznajmić sądowi,
iż pomiędzy obu stronami zaszło w tym względzie po-
rozumienie. Tym sposobem rząd stara się uniknąć do-
magania się zezwolenia senatu, mając nadto za sobą i
prawo konstytucyjne, przysługujące rządowi samemu wła-
dzą informowania swych reprezentantów, podług wła-
snego zapatrywania i własnej woli. Obowiązek dokła-
dnego poinformowania sądu genewskiego o stanie kwe-
styj spornej pozostawi niezawodnie rząd amerykański
Anglii samą.

Taką jest mniej więcej treść ostatniego oświadcze-
nia sekretarza państwa p. Fish o sprawie Alabamy,
przyczem Pall Mall Gazette dodaje, iż nota mniej
sza odwołując się do Anglii, wykazuje jej przykre sta-
nowisko, jakie rząd amerykański w obec senatu zajął
i nosi się z tą nadzieją, iż Anglia przychyli się do
tego kroku, jako jedynego środka pojednawczego, jak-
im tylko administracja Granta zasłonić się może.

Wniosek p. Bright dotyczący politycznej emancy-
pacji niezamężnych kobiet przeszedł większością gło-
sów. Poplecznicy emancypacji widząc smutną
przegrana zebrał się pod naczelnictwem posła
Castwick na konferencję, gdzie ogólnie nad zawie-
dzioną nadzieją widzenia kobiet, głosujących porówn-
o z mężczyznami, wywodzono i do dalszych agitacy-
i na korzyść emancypacji ducha dodawano.

Ze sprawozdania przewodniczącego wydziału an-
gielskiego, sformowanego w celu uświadczenia bibliote-
ki strasburskiej dowiadujemy się, że lordowie Gran-
ville, Kimberley, ministerstwo marynarki, wiele uzo-
nych i znakomitych mężów Anglii w zaopatrzeniu bi-
blioteki strasburskiej, którą w roku 1870 tak smut-
ny los spotkał czynny wzięli udział.

Pisarze angielscy wręczyli ministrowi spraw za-
granicznych licznym podpisami opatrzoną petycję, do-
magającą się zawiązania rokowań w sprawie sprawie-
dliwego i taniego prawa nakładowego pomiędzy An-
glią i Ameryką. Petycja ta podpisana jest przez pier-
wzorządne znakomitości literackie angielskie. Lord
Enfield odpowiedział w imieniu lorda Granville, iż
rząd, zastanowiwszy się i rozważywszy tę rzecz dokła-
dnie, przychylnie na petycję tę odpowiedzieć nie o-
mieszcza.

Królowa Wiktorya wyznaczyła komisję mającą
przedstawić rządowi sposób i środek najdogodniejszy,
jakby Anglia na międzynarodowej wystawie wiedeńskiej
w roku przyszłym odbyć się mającej, godnie reprezen-
towaną być mogła. Do rzeczonoj komisji należy oprócz
ks. Cambridge, posła angielskiego przy dworze wiedeń-
skim i wiele innych znakomitych osobistości.

Cesarzowa Augusta zwiedza obecnie osobliwości
w Londynie, gdzie kilka dni ma zabawić.

Telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Paryż, 7 maja. Union potwierdza klęskę karli-
stów pod Uriqueta, wątpi jednak o pochwytności Don
Karlosa i powiada, iż, aby siły rozproszone na nowo
zebrać cofnął się tylko w góry.

Paryż, 8 maja. Zgromadzenie narodowe głosować
będzie jeszcze w tym tygodniu nad projektem do pra-
wa, dotyczącego oddania marszałka Bazaine pod sąd
wojenny. Rząd zamianuje potem członków sądu wo-
jennego. Przewodniczącym ma być admirał Trehouart.
Jak się dowiadujemy, marszałek Bazaine ma jutro we
Wersalu stawić wniosek, aby go dopóki sprawa jego
załatwiona nie będzie w więzieniu trzymano.

Wersal, 7 maja. Zgromadzenie narodowe. Mi-
nister wojny przedłożył wniosek do prawa dotyczący
składu sądu wojennego, mającego sędzić marszałka
Bazaine; izba zgodziła się na pospiech w tej sprawie.
— Rouher życzy sobie interpelacji co do kroków, ja-
kie rząd, w skutek sprawozdania na sobotnim posie-
dzeniu ogłoszonego, przeciw skompromitowanym człon-
kom komisji dostarczającej w czasie ostatniej wojny
dowozów dla wojska poczynić zamierza. Oświadcza
nadto, iż, gdyby na tém posiedzeniu był obecnym gło-
sowałby za wnioskami towarzyszącymi sprawozdaniu.
Na wniosek ministra wojny dalsze rozprawy nad in-
terpelacją o 2 tygodnie odroczone.

Waszyngton, 7 maja. Prawo, dotyczące taryfy
celnej odrzuciła izba reprezentantów.

Madryt, 8 maja. Podług nadeszłych urzędowych
wiadomości Guipuzcoa jest już od powstańców wolną.
Recondo został na głowę pobity, Segura cofnął się z
300 powstańcami do Navarry, reszta zaś oddziały prze-
szła do baskijskiej prowincji Alawy. W prowincjach
Saragossa i Tarragona pokazały się oddziały powstań-
ców, które wojska rządowe pobili. W Nawarze pod-
dało się 429 powstańców, reszta poszła w rozsypkę.
Naczelnik Pampelony donosi, iż Don Karlos, w towarzy-
stwie jednego księdza przeszedł na terytorium fran-
cuzkie.

Londyn, 7 maja. Cesarzowa Augusta przyjmo-
wała wczoraj odwiedzin króla belgijskiego. Tego sa-
mego dnia zwiedziła szpital niemiecki i obdarzyła go
znacznym upominkiem w pieniądzu.

Londyn, 8 maja. Cesarzowa Augusta zwiedziła
dziś wystawę. Telegram Timesa z Carogrodu z 7
b. m. donosi, że wojska tureckie obsadziły miasto Sana
w Yemen.

Rzym, 9 maja. Poselstwo birmańskie przybyło
tu wczoraj; dzisiaj przyjmie je minister spraw zewne-
trznych. Dotychczasowe poselstwo francuski i austyacki
u dworu papieżkiego, hr. d'Harcourt i v. Trautmanns-
dorf mają tu przybyć, aby wręczyć swoje pisma od-
wołujące ich.

Berlin, 8 maja. Komisja petycyjna przyjęła dziś
wniosek Gneista, dotyczący petycji jezuitów a domaga-
jącej się porozumienia państw związkowych co do
zasad, na jakichby zezwoliły na osiedlenie się zakon-
now i projektu do prawa, wedle którego zakony je-
zuitów i inne im pokrewne bez zezwolenia rządu się
osiedlające karzeby ulegały.

Drezno, 7 maja. Dresdner Journal ogłasza
wiadomość telegraficzną, że król i królowa saska dzia-
siał przy najlepszym zdrowiu opuścili Riva i udali się
na Medolan do Stresa.

Bukareszt, 6 maja. Książę Karól ułaskawił
dwóch osadzonych żydów, trzem innym karę zmniejsz-
zył.

Madryt, 6 maja. Sprawozdanie jenerała Morio-
nes z Orosqueto donosi: oddziały powstańcze pod wo-
dzą Don Karlosa zupełnie pobito; kilkaset wzięto do
niewoli.

Rzym, 6 maja. Papież mianował na tajnym po-
siedzeniu konsystorza 10 biskupów dla Włoch, jako
tę dla Ajaccio, Constantyny i wyspy Bourbon i trzech
biskupów in partibus.

Londyn, 6 maja. W Izbie niższej poniósł rząd
przy obradowaniu nad projektem do prawa dotyczącego
się wykształcenia ludowego w Szkocji o tyle klęskę,
o ile poprawkę Gordona o wykładzie biblij i po długich
debatach większością 7 głosów przeciw zdaniu rządu
przyjął.

Paryż, 9 maja. Bazaine podał skargę do sądu,
w skutek wniosków komisji śledczej, dotyczących sta-
wienia marszałka przed sąd wojenny, a przez Cour-
rier de France ogłoszonych. Wiadomość, jakoby
Bazaine sam we Wersalu jako więźnię się stawiał zda-
je się podług wiarygodnych informacji mylną.

Nowy York, 6 maja. Tribune donosi, że But-
ler podał Izbie reprezentantów rezolucję, wyrażającą
się za tem, aby rząd obstawał przy tych samych
punktach spornych, jakie w skardze swęj sądowi ge-
newskiemu podał.

Berlin, 7 maja. Ministerium zgromadziło się
o 2. godz. pod przewodnictwem kancelarza na posiede-
nie posaurzędowe.

Londyn, 7 maja. Izba niższa. Gladstone zawiada-
mia Izbę w skutek zapytania wystosowanego do siebie
w sprawie Alabamy, iż jeszcze przed ferjami świątko-
wymi przedłoży korespondencję rządu z Ameryką i
objaśni Izbę dokładnie o stanie rokowań i o prawdo-
podobnych tężsę sprawy skutkach. Następnie wypowia-
da Izbie swą podziękę jako też całemu narodowi za
doznane względy i objawione przez to zaufanie do rządu,
i tuszy tę nadzieję, iż naród nabierze tego przekon-
ania, że rząd odpowiednio do treści swych oświadczeń
i zgodnie z zaufaniem narodu zawsze działał. W kon-
cu dodaje iż, gdyby się potrzebnie okazało, aby Izba
w tej kwestyi swą opinię zdać miała, poda jej się
łatwo do tego sposobność przez kilkunniowe opóźnienie
ferji świątkowych.

Londyn, 9 maja. Daily Telegraph ogłasza
telegram z Waszyngtonu z dnia wczorajszego, że u-
kłady z rządem Wielkobrajtańskim trwające dotychczas,
okazują się więcej zaspakajające, jak mniemano i ka-
żą się spodziewać szybkiego zadawalniającego rozwią-
zania.

Wersal, 8 maja wieczorem. Zgromadzenie naro-
dowe. Jenerał Chansy żąda, ażeby projekt do prawa,
wczoraj wniesiony, dotyczący zestawienia rokowań są-
du wojennego przeciw Bazaine'owi poruczonej komisji,
której polecono roztrząsanie wniosku Bambergera. Pro-
jekt przyjęto jednogłośnie.

Paryż, 8 maja. Courrier de France dowie-
dzieć się podobno, że uchwały komisji śledczej do wy-
jaśnienia kapitulacji Metz spisano w sposób następu-
jący: zważywszy, że Bazaine przez swą winę armię
złożoną z 150,000 ludzi zatracił i że również przez
swą winę Metz poddał, zważywszy że nie zwał na
żadne obowiązki powołania i honoru, konieczną jest
rzecz, aby go stawić przed sąd wojenny.

Madryt, 8 maja. Minister wojny oświadczył
na kongresie, że plan p. Serrano pociągnął za sobą
zwycięstwo pod Uriqueto, rozproszenie oddziałów i po-
bicie 3000 powstańców w Nawarze. Wiadomości z in-
nych prowincji są zaspakajające; dezertorów schwyta-
nych pod Uriqueto rostrzelano; innym jencom darto-
wano życie.

Waszyngton, 8 maja. Izba reprezentantów przy-
jęła bil podwyższający liczbę członków do 292.

Londyn, 8 maja. Cesarzowa Augusta i królową
Wiktoryę przyjęto przy zwiedzaniu międzynarodowej
wystawy w Albert-Hall serdecznymi okrzykami, i po-
czem udali się na koncert. Wieczorem powrócili obie-
dwie do Windsor.

Londyn, 8 maja. Cesarzowa Augusta zwiedzała
wczoraj City i przyjmowała była przez Lorda-Mayor
i Lady-Mayoresse uroczystość. Oglądała następnie
szpital św. Tomasza i inne osobliwości. Po południu
odbyła się uroczystość dworska w zamku królewskim.
Cesarzowa udaje się z królową dziś do Windsor z po-
wrotem.

Francuzki poseł ks. de Broglie wręczył wczoraj
pismo odwołujące go królowej.

Carogrod, 7 maja. Królowa wyrtemburska z
wielką księżną Węgą przybyły tu i zajęły mieszkanie
w hotelu poselstwa rosyjskiego. Odebrały wkrótce
potem odwiedzin sultana. Po południu oddała kró-
lowa wizytę sultance Valide. W piątek wyjeżdża kró-
lowa do Aten.

Paryż, 7 maja. Wiadomość o zamianowaniu p.
Noailles posłem waszyngtońskim potwierdza się. Pro-
jekt do prawa, dotyczący składu sądu wojennego, ma-
jącego się zająć sprawą marszałka Bazaine w krótko,
podług Agence Havas, rząd Zgromadzeniu narodo-
wemu przedłoży. Podług tego samego dziennika, od-
była się konferencja pomiędzy pp. Thiersem i Chasse-
loup-Laubat, a w sprawie projektu do prawa dotyczą-
cego organizacji wojska, zaszła pomiędzy prezydentem
a komisją co do niektórych punktów spornych zupeł-
na ugoda.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, 10 maja. Wczoraj wieczorem zebrał się
członkowie komitetu ścisłego Nowego Ziemstwa w
gmachu Towarzystwa, celem przedstawienia naczelnemu pre-
zesowi hr. Koenigsmarkowi, jako komisarzowi rządowemu trzech
kandydatów na stałego radcę Nowego Ziemstwa w
miejscie tajnego radcy p. Winklera, który ze służby publicznej
wystąpił. Po żwawych rozprawach wybrano panów Łukomskiego
z Gonic, Klemensa Zakrzewskiego z Drzewie i Konstantego
Szezanieckiego z Międzyzdroj.

Wedle statutu Towarzystwa minister spraw wewnętrznych
mianuje wszystkich radców, naturalnie na propozycję naczeln-
nego prezesa. Zależy zatem od niego, kogo na tę posadę przed-
stawi i czyją kandydaturę poprzeć będzie.

Dziś jest walne zebranie Nowego Ziemstwa na sali hotelu
Myluska. Na porządku dziennym stoi przedewszystkiem kwe-
stya przystąpienia do „Centralnego Ziemstwa“. Komitet ścis-
ły odrzucił znaczną większość swego czasu propozycję
dyrekcyi przystąpienia do tego nowego związku — dzisiejsze
zebranie rozstrzygnie o tem ostatecznie.

Rząd mianuje na to zebranie 18 członków — ile się dowi-
dujemy mianował 14 niemieckich a 4 polskich narodowości, do o-
statnich należą panowie: Świnarski z Samarzewa, hr. Biński z
Samostrela, Radowski z Krześle i Zakrzewski z Drzewie.

— Jutro w sobotę odbędzie się przedstawienie amato-
rskie w teatrze miejskim. Grana będzie: Metamorfoza
Ludwina, komedia w 1 akcie, Chęci samobójstwa i Jeden
za trzech, krotkiela ze śpiewkami w 1 akcie.

— Polski teatr w Gnieźnie pod dyrektora p. Kali-
cińskiego grać będzie jutro w sobotę: Rej z Nagłowic,
pierwszy poeta i satyryk polski, przysłówie polskie w 3 aktach
przez K. Majeranowskiego. W niedzielę: Wieża piekielna
(la tour de Nesle), historyczny dramat w 5 aktach przez Al.
Dumas.

— Przy placu Wilhelmowskim (nr. 10) założony znany od
dawna już czas w naszych obszerniejszych kołach pan Lu-
dwik Ohnstein z Leszna, handel galanteryjny.

— W Iwnie pobłogosławił wczoraj ksiądz biskup Jani-
szewski związek małżeński pomiędzy p. hr. Gabriellą Miel-
żyńską a p. Kończak, obywatel z Rusi. Liczny orszak
krewnych, przyjaciół i znajomych towarzyszył młodej parze.

— O otwarciu kolei poznańsko-bydgoskiej tak rozli-
czne między publicznością krząta pogłoski, termin otwarcia tak
różnie podają dzienniki i prywatne wiadomości, że w interesie
prawdy staraliśmy się zapytać osób kompetentnych o prawdzi-
wy stan rzeczy. Możemy zatem zapewnić publiczność, że dotąd
wszystkie terminy otwarcia ogłoszone były na wiatr a ze strony
dyrekcyi kolei ani słowa jeszcze nie orzeczono. Zdać się, że
zarząd kolei głośnośzł zakłady, budujący kolej poznańsko-toruńską
zupełnie się inaczej niż zapatrjuje na potrzeby pospiechu jak pu-
bliczność, ale to nie wyłącza możliwości, że i on nagłe zdanie
zmieni, a wtedy ledwie kilka godzin przed otwarciem linii do-
wie się publiczność, że jąda na kolei się rozp. cznie.

— Egzamin nauczycieli w seminariach katolickich W.
Ks. Poznańskiego odbędzie się w tym roku w Poznaniu 18 i 19
czerwca, — w Paradyżu 11 i 12 czerwca, — w Kcynie 11 i 12
sierpnia.

— Grunt przy Działowym placu pana Kronthal prze-
szedł za cenę 24,000 talarów do rąk kupca pana Henryka
Herz.

— Brak prawników w państwie niemieckim od dawnego
już zauważany czas, w niczem się nie zmniejszają. Dotąd nie-
obsadzonych jest 122 miejsc tak przy wyższych trybunałach jak
przy zwoływanych powiatowych sądach. Przy najwyższym try-
bunał wakuje miejsce wiceprezydenta i radcy; przy sądzie ap-
elacyjnym trzech instancji nie obsadzone są obadwa miejsca
prezydentów, również sądy apelacyjne w Raiborzu i Hal-
berstadt nie mają prezydentów, — a przy innych sądach ap-
elacyjnych nie obsadzonych jest osm miejsc radców apelacyj-
nych. — Więcej jeszcze brak dyrektorów sądów miejskich i po-
wiatowych, a największą jest liczba nieobsadzonych posad se-
dzących powiatowych i miejskich.

— Administracja telegraficzna niemieckiego państwa
wydała rozporządzenie, na mocy którego mają urzędnicy biur
telegraficznych zwracać uwagę publiczności na telegramy, które
nie są odpowiednio do regulaminu telegraficznego redagowane i
do stosowania ich zredagowania odpowiednie dawać wskazówki
— słowem, być publiczności pod każdym względem pomocą.
Urzednicy rzeczeni mają tych tylko nie przyjmować depesz, —
które całkiem nie odpowiadają przepisom regulaminowi i na
żądanie oddawcy posłać do niego na depeszy, aby wyższa wła-
dza mogła się przekonać, czy wystanie takiej depeszy było istot-
nie niemożliwem.

— W Muirakowie pod Kępną uderzył w tych dniach
piorun w stodołę i powstały zład ognia spalił 4 ludzi, 40 ko-
ni, 30 sztuk bydła rogatego i 1500 owiec.

— Ze Szlaska donoszą o licznych burzach i przypad-
kach uderzeń piorunów, które wielkiej naraobiły szkody. W osta-
tnich dniach gradowe nawałnice w wielu okolicach znaczne po-
czyły szkody. Grad spadł 6 b. m. w okolicach Głogowy
spustoszył prawie do szczytu pola włości Herrndorf, Nilsau,
Schloin, Rauschwitz, Sieglitz, Gurkau, Zarkau, Wł-
disch, Borkau, Weissholz i kilka wsi w okolicy miasta
Haynau.

— Donoszą nam z Hall, iż w dniu 6 maja uzyskało 2
rodaków naszych pp. Antoni Drygas z Ostrowa i Antoni
Kalina z Krempy pod Ostrowem stopień doktora filozofii, po
złożeniu egzaminu rigorosum i obronie publicznej rozpraw:
1) „De iure imaginum apud Romanos“
2) „De fontibus apud veteres scriptores, qui ad Sauromato-
rum res pertinent“.

— Rada Tow. hist. lit. w Paryżu na posiedzeniu pu-
blicznem 3 maja przyznała nagrody przeszłym konkurem za-
pewniając: — mniejszą, 600 fr. rozprawie p. Michała Bobrzyń-
skiego o Unii lubelskiej 1569 r. i przygotowujących ją
wyypadkach od zjazdu horodolskiego, a większą,
1200 fr. Dziejom narodu polskiego p. Teod. Morawskie-
go, które uznają za najlepsze dzieło historyczne polskie z osta-
tniego stulecia. — Obszerne o tem sprawozdanie jest w dru-
ku.

— Danziger Zeitung donosi, że mieszkający Prus Za-
chodnich zamierzają wystosować petycję do parlamentu, celem
zniesienia kl. od żelaza.

— Ks. Tomaszowi Heynowicz, dotychczasowemu dy-
rektorowi zakładu demerytów w Oświecim nadano kanoniczną
instytucją na probostwo w Czerwonęj wsi, w dekanacie

śmigielskim, a prodziekan ks. Veith w Brennie mianowanym
został dziekanem na powiat wschowski.

— Zmiany szasze w obwodzie sądu apelacyjnego
w Bydgoszczy. Kandydat prawa Tolkemitt mianowany
został referendarzem przy sądzie powiatowym w Bydgoszczy.
Asesor sądowy Döring mianowany został sędzią powiatowym
przy sądzie w Szubinie. Radcę sądu apelacyjnego Wels-
mianowany radcą najwyższego trybunału. Asesor sądowy Kir-
schner mianowany został sędzią powiatowym w Łobżenicy i
poruczone mu komisarz sądowy w Nakle. Hr. Pückler, a-
sesorowi sądowemu powierzono tymczasowo zarząd prokuratorski
w obwodzie sądów powiatowych gnieźnieńskiego i trzemeszeń-
skiego. Sędziego powiatowego Strahler przeniesiono z Ino-
wrocławia do Pity, sędziego powiatowego Hilse z Wągrowca
do Gniezna, a prokuratora Galli z Gniezna do sądu powiato-
wego w Bytomiu na Szlasku.

— Projekt nowej ulicy, mający być przez prywatne
osoby doprowadzony do skutku, podjął obecnie magistrat i
wzwał w porozumienie z synagoga, celem zakupu dawniejszych
jatek żydowskich i przeniesienia Żydowskiej ulicy na Małe
Garbary.

— Z Inowrocławia donoszą, że 29 kwietnia odbywał
asesor rencyjny p. Schwedler z Bydgoszczy rewizję szkół
w 3 klasach katolickiej szkoły inowrocławskiej. Po ukoń-
czeniu rewizji, wyraził tak obecnemu przy rewizji inspektorowi
szkoły dziekanowi Pankau, jak i nauczycielom całkowite swe
zadowolenie z obytego popisu.

— Wyższa szkoła żydowska w Berlinie, o której
swego pisałmy czasu, została wczoraj dnia 6 maja otwarta u-
roczystość, a dr. Philippson z Bonn, który podobno już przed
35 laty nosił się z myślą założenia takiej wyższej szkoły wy-
łącznie dla śledzenia początku, rozwoju, słowem historii i li-
teratury, jak w ogóle znaczenia żydowskiego narodu i języka,
miał nowo inauguracyjną przy zagraniu uroczystości.

— W Berlinie zachorowało na ospę podług urzędo-
wych sprawozdań, od 1 stycznia 1871 do kwietnia 1872 roku
19,821 osób, z których umarło 5916 osób. Na rok 1871 przy-
pada z tej ogólnej liczby na 1 kwartał 1195, na 2 kwartał 5805,
na 3 kwartał 5445, na 4 kwartał 4629, razem 17,074 przypadków
choroby. W styczniu i lutym 1872 zachorowało 2220 osób,
z tych umarło 691. W marcu zachorowało 531, z których u-
marło 139.

Kalendarzyk subhastacyjny na miesiąc maj.

10 maja o 10 godzinie przed południem w lokalu sądo-
wym w Śremie, nieruchomości w mieście Bninie pod nr. 104
położona, do Szymona i Henryetty z Beneshów małżon-
ków Fertsche należąca.

9 godzinie przed południem w lokalu sądowym w
Trzciance, nieruchomości na dolinie Putziga położona, należą-
ca do Amalii Buettner.

13 maja o 11 godzinie przed południem w lokalu sądo-
wym w Śremie, grunt we wsi Wirginowie w powiecie
Śremskim pod nr. 10 położony, należący do Apolonii Ha-
remca.

14 maja o 4 godzinie po południu w lokalu komisji są-
dowej w Koźminie, nieruchomości we wsi Koźminskich
polskich ołendrach pod nr. 86 położona, należąca do Grze-
gorza i Maryanny małżonków Janiekich.

4 godzinie po południu w lokalu komisji sądowej w
Nowym-Tomyślu, nieruchomości w Starym-Tomyślu pod
nr. 44 położona, należąca do Henryka i Rozalii z domu
Greiser małżonków Janotte.

15 maja o 11 godzinie przed południem, grunt położony
w Osiuku, w powiecie Wyrzyskim pod nr. 171, należący do
Augustyna Ferdynanda Manske.

17 maja o 4 godzinie po południu w lokalu magistratu
w Dobrzycu, nieruchomości we wsi Galewie pod nr. 102 i
180 położone, do Wojciecha i Jadwigi małżonków Dzierżo-
wskich należąca.

22 maja o 11 godzinie przed południem w lokalu sądo-
wym w Śremie, grunt w mieście Śremie pod nr. 240 poło-
żony, należący do Michała i Matyldy małżonków Ronke.

23 maja o 11 godzinie przed południem w lokalu sądo-
wym w Śremie: grunt we wsi Zwolnowskich ołendrach
pod nr. 26 położony, należący do Wawrzyna i Maryanny z
Piasiechich małżonków Piebig.

10 godzinie przed południem w lokalu sądowym w Śro-
dzie nieruchomości we wsi Macznikach powiatu Śremskiego
pod nr. 15, należąca do Michała i Katarzyny małżonków
Szura.

3 godzinie przed południem w lokalu oberży p. Hei-
ningera w Zaniemyślu: nieruchomości w mieście Zanie-
myślu pod nr. 92, należąca do Ferdynanda i Agnieszki mał-
żonków Natheus.

24 maja o 11 godzinie przed południem w lokalu sądo-
wym w Lesznie: grunt pod nr. 789 położony przy mieście
Rydynie, należący do Augusta Kochlera i żony jego z
Ernestyną z Denków.

Do Pawła Hilfińskiego alias Michalak, i żony jego.
10 godzinie przed południem w lokalu sądowym w Ra-
wiczu: dobra ryckie Wilkonice z folwarkiem w powiecie
Krośnim położone, należące do sukcesorów dziedzica dóbr
Hermana Ribbeck.

5 godzinie po południu w lokalu sądowym w Wą-
growcu, nieruchomości w Wągrowcu położona pod nr. 152, na-
leżąca do krawców Cheyma i Beile.

10 godzinie przed południem w lokalu sądowym w Mar-
goninie, grunt w Zachasberg położony pod nr. 25, 26
i 27, należąca do Augusta i Wilhelminy małżonków Wehsner.

29 maja o 3 godzinie po południu w lokalu komisji są-
dowej w Krzywiniu: nieruchomości we wsi Wieszkowie
pod nr. 41 położona, należąca do Macieja i Wiktoryi Gronów.

10 godzinie przed południem w lokalu sądowym w Śre-
mie: nieruchomości w mieście Kurniku pod nr. 8 poło-
żona, należąca do Michała i Magdaleny Szczecińskich.

31 maja o 1 godzinie po południu w lokalu magistratu
w Dobrzycu: nieruchomości we wsi Bożecicach pod nr.
69 położona, należąca do wdowy Maryanny Rogal.

11 godzinie przed południem w lokalsąd nowym w8
Wolsztynie: nieruchomości we wsi Obrze pod nr. 163/18
położona, należąca do Ignacego i Maryanny małżonków Rei-
manów.

— Kalendarz. Jutro w sobotę, dnia 11 maja Mamerta
i Antonina biskupów, w kalendarzu słowiańskim Ludowita.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 14, zachód o godzinie
7 minut 40. — Długość dnia 15 godzin 26 minut.

Dnia 11 maja 1640 śmierć Jana Lipskiego, arcybiskupa
gnieźnieńskiego. — 1661 śmierć Czarneckiemu Białogostoku i
Tykocina. — 1838 śmierć Jędrzeja Śniadeckiego.

oznañ. 71

LA GAZETTE DES ETRANGERS

Journal Français de Vienne.

Paraît deux fois par semaine le jeudi et le dimanche.

Administration: Kolovrat Ring 9. Vienne.

Sommaire. Bulletin politique. — Service particulier des dépêches. — Correspondances particulières de Pesti, de Lemberg, de Cracovie et de Posen, puis, de Paris, Berlin, Florence, Madrid; Constantinople, Athènes, St. Petersburg, Bucarest, Belgrade, etc.

La Gazette des Etrangers publie en outre: chronique de Vienne, chronique parisienne, échos, théâtres et bruits de coulisses, variétés, etc.

Une rubrique spéciale est affectée à l'Exposition universelle de 1873. Dans la partie financière on trouve un Bulletin de la Bourse, ainsi que toutes les nouvelles touchant le mouvement financier et commercial de l'Europe.

La Gazette des Etrangers, compte parmi ses collaborateurs des écrivains dont la réputation est européenne.

Prix d'abonnement:

Pour l'Autriche: Un an, 10 fl. six mois, 6 fl. trois mois, 3 fl. pour l'Etranger: le port en sus.

Już wyszedł pierwszy numer

Głosu polskiego.

W odcinku tego pisma drukowane będą bez przerwy

Luźne karty pamiętnika zbiega z Sybiru.

Prenumerata wynosi w W. Ks. Poznańskim 20 sgr. na kwartał, które przesłać można za przekazem pocztowym. Adres redakcyi: **J. Kossobudzki Zurich, Hirslanden 38.**

„Tygodnik Wielkopolski“

naukowy, literacki i artystyczny

rozpoczyna z dniem 1. Kwietnia 2gi kwartał, 2go roku swego istnienia.

Wydawnictwo wzywa do rychłego odnowienia przedpłaty i prosi o jak najlichnieszy udział szanownej publiczności w popieraniu pisma, które dzięki sumiennej pracy, cieszy się świetnym powodzeniem. — Cena kwartalna wynosi 1 tal.

Ekspedycja Dziennika Poznańskiego

przyjmuje Ogłoszenia do wychodzącego w Krakowie „Przeglądu lekarskiego“ i „Kraju“ oraz pośredniczy w tej mierze innym czasopismom wychodzącym w Niemczech i w Galicyi.

Subhastacja konieczna nieruchomości do wdowy Reiss i rozeństwa Reiss należących, w Górcynie pod No. 16 i 144 położonych zniszczona została.

Poznań, dnia 4. Maja 1872.

Król. Sąd powiatowy.

Keyl.

Sędzia subhastacyjny.

Przygotowania do popisu dla jednorocznych. Poznań ulica Fryderykowska, 18. **Dr. Thelle.**

Kilka panien do szycia damskiej krawieczyzny znajduje stale zatrudnienie u **S. Suchodolskiej** Stary Rynek No. 77.

Une demoiselle qui a servi et plusieurs années de suite dans des familles distinguées du Grand-duché de Posen, auprès des enfants de 6 à 10 ans et qui se trouve en possession de bons certificats désire une place semblable dans le Grand-duché. On est prié d'envoyer les adresses à Berlin Prinzenstr. 43, magasin de bijouterie.

Młody człowiek, który skończył gimnazjum szuka natychmiast miejsca jako **claw gospodarczy**. Zgłoszenia pod adresem B. B. poste restante Znin.

Akademik, filolog w czwartym półroczu, muzykalny, poświęcający się językom starożytnym, życzy sobie przyjąć miejsce domowego nauczyciela. Bliz. wiad. udzieli Wny Profesor Dr. Nehring w Wroclawiu Klosterstr. 87, lub też Wny J. K. Zupanski, księgarz w Poznaniu.

Ucznia

do cukierni potrzebuje

Antoni Pfizner

Poznań, stary rynek

ASTHMA

CYGARETKA INDYJSKIE

(CANABIS INDICA)

PP. Grimaud & Comp.

Aptekarzy w Paryżu.

Wszelkie środki aż do dziś używane przeciw astm, w jakiejby nie były formie i postaci, miały za podstawę belladonnę, stramonij, nikotynę albo opium.

Niedawne doświadczenia dokonane w Niemczech, a powtórzone we Francji, przekonały, że konopie indyjskie z Benzalu (Cannabis indica) posiadają własności skuteczne do zadziwienia przeciw tej słabości, jak również przeciw kaszłom nerwowym, suchotom gardłowym, zakatarzeniu, ochrypłości i utracie głosu, newralgii twarzy i bezsenności.

Dostać można w Warszawie w składach materiałów aptecznych P. P. Mrozowski i Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spissa, w Poznaniu w aptekach Dra Mankiewicza, Elsnera, i u p. R. Barcikowskiego w Bazarze.

Od wielu lekarzy zaleconą i bardzo skutecznie działającą maść na

Ruptury brzuszne

Gotlieba Sturzenegger w Herisau, w Szwajcarii można wprost od niego sprowadzić, albo też z niżej podanych składów. **Żadnych szkodliwych** nie zawiera części, i leczy nawet w wielu przypadkach bardzo zastarzałe ruptury zupełnie. Za puszkę 1 tal. 20 sgr. Skład w Berlinie: **A. Günther, Löwen-Apotheke, Jerusalemstr. 16.**

Nauczycielki

z wyższym wykształceniem i muzykalną poszukuje się od 1go lipca. Blizszych wiadomości udzieli Wny Profesor **Dr. Kolanowski w Poznaniu** na Garbarach. (2190)

Do pana **J. G. Popp**, ces. król. dent. nadwornego w Wiedniu, Stadt, Bognergasse Nr. 2. Zbadać pańską

Anaterynową wodę do ust i znalazłem ją polecenia godną.

Prof. **Oppolzer**, 154 emerytowany Rector magnificus, profesor ces. król. kliniki w Wiedniu, król. saski radca dworu. Do nabycia w Poznaniu u wdowy H. Kirsten,

Pora zdrojowa

w Iwonicy

rozpocznie się z dniem 1 czerwca

Zamówienia na mieszkania przyjmuje **Zarząd zdrojowy w Iwonicy.**

CHOROBY KOBIECE.

Białe upławy (katar) choroby macicy i jajeczników, nerwowe świerbienie skóry, migrenę, blednicę, choroby menstruacyjne i bezpłodność, jako też onanizm leczy zupełnie nawet w najgorszych razach po długoletnią praktykę nabytą doświadczeniu przedko i pewno. Zamiejsce swoich listownie. Specjalny lekarz **Dr. Senf** w Berlinie, Kanonierstr. 22 K. lekarz sztabowy, kawaler etc. etc. (2296)

Handel eksotycznych ptaków

Karola Gudera w Lipsku

pozwała sobie donieść swym odbiorcom jako też Szanownej Publiczności, iż na wystawę poznańską od 15 — 20 maja trwać mająca, bogatym doborem oswojonych zagranicznych ptaków, w 100 rozmaitych gatunkach, od najmniejszego gatunku kolibrów począwszy, aż do największych papug w najjaśniejszych kolorach częścią śpiewających częścią do uczenia zdolnych, jako też przedmiotami do uczenia służącymi, klatkami i bytkowniami, akwariami i terrariami służyć może. (2309)

Towarzystwo tak zwane

Preussische Central-Boden-Credit

Action-Gesellschaft.

Niżej podpisana agentura pośredniczy w uzyskaniu pożyczek na hipoteki nieruchomości i większych w mieście położonych domostw. Prospektów i formularzy do wniosków można u niej dostać. Zwraca się szczególną uwagę na **niewypowiedzialność** pożyczek na hipoteki po 4 procent od sta. (1951)

Poznań, w kwietniu 1872.

Hirschfeld & Wolf.

Naturalne wody mineralne najwzniejszego nalewu i sole kapielne, jak **Kreuznachska, Rehmska Kolobrzegska**, sól morską i t. d.

Dla szanownych wodę pijących, ogród mój otwarty do użycia.

u **Dr. Mankiewicza, Wilh. ul. 22.**

Kurort Voegelinsegg.

W Szwajcarii, kantonie **Appenzell**, godzina drogi od St. Gallen, 3000' nad morzem, w czarujać pięknej okolicy położony — widok na całe jezioro Bodeńskie — o 11/2 godziny góra „Sentis“ 9000' zkad zachwycający widok na najwyższe szczyty Alp, na Jungfrau, Finsteraarhorn, Tödi, Gerners i t. d. — droga na Sentis prowadzi przez pola śnieżne i lodowate, miejsca niebezpieczne wszędzie zaopatrzone żelazniami poręczami — w bliskości 1/2 godziny góra „Gebirg“ 5000', zkad widok cudowny na Alpy Tyrolskie, na dolinę Renu i na skały niebotyczne Sentis.

Miejsce to, tak dla zdrowego powietrza, jak i dla piękności prawdziwie czarujać natury poleca się a : domom cierpiącym na słabość nerwów: leczenie za pomocą elektryczności : na migrenę, bładaczkę i t. d. : b. dzieciom cierpiącym na skrofuly, słabość na skórę i t. d. ogółem wszystkim konwalescentom, po przebytych ciężkich słabościach, większych operacjach chirurgicznych i t. d.

Mianowicie poleca się miejsce to **publiczności polskiej**, gdyż właściciel hotelu na Voegelinsegg prowadzi **kuchnię polską**, mówi po polsku i Doktor miejscowy jest Polakiem b. żoł. wojsk polsk. z r. 1863.

Skład wszystkich wód natur. mineralnych. — Ceny pensji i pomieszczeń bardzo przystępne. **Dla rodziny polskich** na rzadania listownie pomieszczenia rezerwują się.

Źródła, kąpiele i zakład serwatkowy

Charlottenbrunn.

odległy o 1 milę od stacyi kolei żelaznej w Altwasser, Waldenburg i Dittersbach, 1/2 mili od stacyi telegraficznej Taunhausen,

zostanie otwartym 15 maja.

Środki leczące tego pod względem powietrza i położenia znakomitego miejsca: wielki zakład serwatkowy, mleko kozie i osle, źródło stalowe i kwas alkaliczny, kąpiele mineralne stalowe i zywocajne wodne, ogrzewane parą — soki z ziół. — Stosownie do bezustannie wzmagającej się liczby gości (z wyjątkiem chorych na piersi, serce i nerwy i cierpiących na brak krwi), postarano się przez ciągłe wystawianie nowych domów o mieszkania każdego rodzaju, przez urządzenie hotelu pierwszej klasy dogodzone już dawno uznanej potrzebie i przez pozyskanie i odnowienie tak zwanych zakładów **Beinerta** przygotowane publiczności nową przyjemność. Rad lekarskich udziela pp. lekarze zakładu: radca zdrowia **Dr. Neisser**, **Dr. Mausolff** i **Dr. Bujałowski**. Mieszkań i innych potrzeb udziela

Nadzorca zakładu kąpielowego, **Engels,**

J. Loewenherz

interes bankowy

Berlinie.

Biuro: Jägerstr. 25.

(2082)

Skład własnych machin amerykańskich do sie-

czenia zboża, tak nazwanych

BURDICK

znajduje się u

E. Koeppla

w Krotoszynie.

(2249)

Wielki skład na wełnę

na krótszy lub dłuższy czas natychmiast do wynajęcia.

Blizsza wiadomość

Szewska Ulica 15.

(2236)

Esencya

Z Salsaparyli Colbert.

Jeden z najdawniejszych i najsilniejszych środków roślinnych, krew czyszczących, w chorobach złego przymiotu (syfilicznych), zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. Metoda użycia w polskim języku. Dostać można w Paryżu w aptece p. Colbert w passażu Colbert, No 7 et 8. — Skład główny dla Królestwa Polskiego u pp. Gallego i Spissa w Warszawie, w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza i u R. Barcikowskiego w Bazarze, we Lwowie w Krakowie w aptekach pp. Mikolascha i Trauczyńskiego. (850)

Radyk. lekarstwo.

Wskazówka do radykalnego wyleczenia **epilepsji (wielkiej choroby, kurczy)** przez nielarski **Powszechny środek zdrowia** w nader krótkim czasie, wydana przez **Fr. A. Quante**, posiadacza fabryki, posiadającego kilka medali za zasługi otrzymanych, dyplomów we Warendorf w Westfalii. Takowa obejmuje liczne części urzędownie zakonstatowane, częścią przysięga stwierdzone świadectwa i pisma dziękczynne szczęśliwie uzdrowionych ze wszystkich pięciu części świata i przesyła je na zamówienia franko, gratis. (1955)

Kurcze.

Kąpiele Reinerz.

Miejsce dla chorych pod względem klimatu w górach bardzo słone, źródła, zakład serwatkowy i kąpiele w hrabstwie Glatz, w pruskim Szlasku. **Otwarcie sezonu 12 maja.** Kuracya tutejsza **działa skutecznie** na katar **wszystkich błon śluzowych, na boleści krani, chroniczne tuberkulozy, emphysem płucowe, bronchektazę, choroby krwi, brak krwi, blednicę** itd. jako też na hysteryczne i **kobiece choroby** ztąd powstające. Dalej na rekonwalescentów po ciężkich febrych chorobach, **po połogu**, na słabość nerwową i ogólną, newralgię, skrofuly, reumatyzm, podagrę i skłonności do syphilis. **Poleca się** dalej dla rekonwalescentów w ogóle, jak i dla osób często na zdrowie zapadających, głównie dla miłego klimatu jako też dla pięknych swych okolic. (1979)

ŚRODEK

od razu uśmierający migrenę, ból głowy gwałtowny i newralgię, biegunki i różnice w żołądku,

ZWANY

GUARANA

PP. GRIMAULT ET C^{ie} APTEKARZY W PARYŻU

Jeden proszek rozpuszczony w łyżce wody oczyszczonej i zażyty, dostatecznym jest do uśmierzenia natychmiast najgwałtowniejszego bólu głowy i migreny i do wyleczenia rznięcia żołądka i biegunki. Spędzając się w pudełkach zawierających dwanaście proszków. Dla uniknięcia fałszerstwa, żądać należy, aby każdy proszek był opatrzone podpisem Grimaud et Comp.

Dostać można w Warszawie w Składach Materiałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Gallego i Spissa; w Poznaniu w aptekach Dra Mankiewicza, Elsnera i u p. R. Barcikowskiego w Bazarze. (299)

GOŚCIEC i PODAGRA

leczą się we 24 godzin przez użycie **PIGULEK Dr. LARTIGUE** uznane jako środek specyficzny przeciw tym dolegliwościom, które są zalecane przez najznakomitszych lekarzy francuzkich, jako to: PP. Chomel, Double, Velpeau, Lisfranc etc. (Zobaczyć Podręcznik dla cierpiących na podagrę przez Dr. Lartigue, kawalera Legii honorowej, który się darmo daje osobom utrzymującym skład pigulek.) (1339)

Skład główny w Paryżu w aptece Pelletier, rue Jacob 45, w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza i u p. R. Barcikowskiego w Bazarze.

FOSFORAN ŻELAZA

P. LERAS DOKTORA UMIEJĘTNOŚCI

Środek ten w stanie ciekłym bez smaku żadnego podobny do wody mineralnej, łączy w sobie pierwiastki wyrabiające krew i kości. Ze wszystkich preparatów żelazistych jest on najwięcej racjonalny i dla tego to przyjętym został przez najznakomitszych lekarzy. Bardzo dobrze się nadaje do temperamentów młodych, panienek delikatnych, których **rozwoj ciała jest trudny, lub został spóźniony**; dla pań cierpiących na nieznośne **boleści żołądka**, pochodzące z **bladaczki, wyniszczenia, białych upławów lub braku regularności**, dla dzieci **bladych, walej budowy i delikatnych** i dla wszystkich osób cierpiących na **niedokrwistość**. Skuteczny, szybko działający, mogący być znieśnionym przez najdelikatniejsze żołądki, środek ten nie sprawia ani zatwardzenia, ani nie działa szkodliwie na zęby. Oto są przymioty, które użycie jego zalecają lekarzom. (295)

Dostać można w Warszawie w składach materiałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Gallego i Spissa; w Poznaniu w aptekach Dra Mankiewicza i Elsnera.

SZPRYCGOWANIE

Z ROŚLINY MATIKO

PP. GRIMAULT ET C^{ie} APTEKARZY W PARYŻU

Przygotowane z liści drzewa rosnącego w Peru, leczy szybko i niechybnie **rzerzaczki najuporczywsze i zastarzałe**. Apteka Grimaud et Comp. dla lekarzy, którzy mają zwyczaj zapisywać balsam kopaivy, za pomocą klejowatości, przygotowuje pigułki z esencji Matiko i balsam kopaivy. (297)

Pigulki te, nietylkożę zawsze skutkują w jak najkrótszym czasie, ale nawet nie mają tyle nieprzyjemnej woni balsamu kopaivy.

Każdy flakonik opatrzone jest podpisem **Grimault & Comp.** Dostać można w składach materiałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spissa; w Poznaniu w aptekach Dra Mankiewicza, Elsnera i u R. Barcikowskiego w Bazarze.

Wyciąg z RAPORTU potwierdzonego jednomyślnie przez akademię medyczną:

„KAPSULKI klejowate P. RAQUIN z łatwością się trawia. Nie sprawiają nigdy w żołądku nieprzyjemnego wrażenia ani objawienia, jak to ma miejsce zwykłe przy trawieniu wszelkich innych preparatów KOPAIVY, a nawet KAPSULEK klejowatych. Nigdy nie zauważono, aby też Kapsulki pozostały bez pomyślnego skutku. — Dwa flakoniki są dostateczne w najuporczywszych wypadkach. — Wynalazcy w Paryżu na ulicy Faubourg St. Denis, 78 i 80. W Poznaniu w aptece P. Dr. Mankiewicza.

(2275)

SYROPY Z PODFOSFORANU WAPNA I SODY

Dra CHURCHILL,

który pierwszy odkrył własności leczebne tych preparatów w suchotach i marnieniu dzieci etc. Przygotowany jedynie przez Pna. Swann, aptekarza w Paryżu, sprzedaje się we flakonach kwadratowych z podpisem Dra Churchill i z etykietą noszącą stempel fabryki w aptece P. Swann; 12, rue Castiglione w Paryżu.

(1275)

Opinia za **WIZYKATORYA PAPIER** od lat 50-ciu

szczytna ra **ALBESPEYRES** przepisywane

dy zdrowia przez najznakomitszych

lekarzy.

WIZYKATORYA ALBESPEYRES — Skutek pewny i regularny. —

Niezbędne dla lekarza praktykującego na wsi. (2322)

PAPIER ALBESPEYRES — Preparacya bardzo dogodna do utrzymania wizykatoryi bez nieprzyjemnej woni i bez dolegliwości.

40 lat **KAPSULKI RAQUIN** Potwierdzone przez Akademię med. w Paryżu.

WYCIĄG Z RAPORTU potwierdzonego jednomyślnie przez akademię medyczną:

„KAPSULKI klejowate P. RAQUIN z łatwością się trawia. Nie sprawiają nigdy w żołądku nieprzyjemnego wrażenia ani objawienia, jak to ma miejsce zwykłe przy trawieniu wszelkich innych preparatów KOPAIVY, a nawet KAPSULEK klejowatych. Nigdy nie zauważono, aby też Kapsulki pozostały bez pomyślnego skutku. — Dwa flakoniki są dostateczne w najuporczywszych wypadkach. — Wynalazcy w Paryżu na ulicy Faubourg St. Denis, 78 i 80. W Poznaniu w aptece P. Dr. Mankiewicza.

(2275)

Targ na inwentarz rozplodowy i roboczy w Gostyniu, który miał się odbyć 13 maja r. b. nie uzyskał dotąd pozwolenia policyjnego. Tow. rolnicze gostyńskie zmuszone więc odroczyć targ na później.

Zarząd.

Bank Polski

podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 16 i 28 Maja 1872 r. o godz. 12tej z rana odbędzie się w Sali posiedzeń Banku polskiego licytacja in plus przez opieczetowane deklaracje, na sprzedaż

5897 sztuk starodrzewa sosnowego i 2437 sztuk olszyn

z lasów do dóbr bankowych Lubartów należących w gubernii Lubelskiej, powiecie Lubartowskim, nad rzeką Wieprzem położonych.

Drzewo wmiarkowane już odciehowane, nabytym być może w ogólnej ilości lub też każdy z dwóch gatunków oddzielnie.

Cena do licytacji ustanawia się: za sztukę drzewa sosnowego po rs. 1. — kop. 50

za sztukę drzewa olszowego po rs. 1. —

Spiata postąpnego szacunku za drzewo może być dokonana w 4ch równych ratach, z których pierwsza wniesiona być winna przy podpisaniu kontraktu, pozostałe zaś w terminach kwartalnych licząc od daty wpływu pierwszej raty.

Vadium do licytacji w gotówzinie lub papierach publicznych procentowych, po kursie giełdy Warszawskiej obliczonych wymagane jest do nabycia drzewa sosnowego rs. 1000; do nabycia drzewa olszowego rs. 800.

Szczegółowe warunki sprzedaży przejrzyć można każdodziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, u Naczelnika Kancelarii Banku Polskiego, lub u Administratora dóbr Lubartowskich w Lubartowie.

Deklaracje podług wzoru niżej podanego, bez skrobań, poprawek i przekreśleń z wyrażeniem liczb literami, adresować należy: „do wspanych rąk Prezesa Banku Polskiego. Deklaracja na kupno drzewa z lasów Lubartowskich.”

Deklaracje nie zastępowane sięle do wzoru, lub obejmujące dodatkowe warunki, stosownie do przepisów uważane będą za nieważne.

Do deklaracji należy dołączyć kwit Kasy Banku na vadium wyżej oznaczone. Deklaracje przyjmowane będą do dnia 16 i 28 Maja 1872 r. do godziny 12tej z rana.

Konkurenci do kupna winni na miejscu przekonać się naocznie o wymiarach i stanie drzewa, przedmiotem licytacji będącego i w tym celu do Administratora dóbr Lubartowskich w Lubartowie zgłaszać się winni.

Warszawa, dnia 28 Kwietnia 1872.

Prezes Banku Polskiego.

Rzeczywisty Radca Stanu (podp.) Roguski.
Naczelnik Kancelarii (podp.) J. Makulec.

Wzór do deklaracji.

Deklaracja.

W skutku ogłoszenia Banku Polskiego z dnia . . . Kwietnia 1872 r. za Nr. 11,255 deklaruję niniejszem nabyć od Banku z lasów Lubartowskich

5898 sztuk drzewa sosnowego
2437 sztuk drzewa olszowego

(lub w razie życzenia wypisać jeden tylko z powyższych gatunków) ofiarując za sztukę drzewa sosnowego po . . . (wypisać sumę literami) . . .

za sztukę drzewa olszowego po . . . (wypisać sumę literami) . . .

Poddaję się przytem wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom, objętym w warunkach licytacyjnych, które mi są dokładnie znane.

Kwit Kasy Banku na złożone vadium w kwocie rs. . . . (wypisać sumę literami) załączam, w razie nieutrzymania się przy kupnie po odbiór tej sumy sam się zgłoszę.

Stafę zamieszkanie moje jest w N. . . . dnia N. . . .

pisalem w N. . . . (podpisać imię i nazwisko). (2281)

Losow. koni rasy szlachetnej etc.

31 maja 1872

publicznie na miejscu jarmarku w obec notaryusów i świadków.

Do wylosowania wyznaczono:

100 koni r. szlachetniejszych 3 powozy z uprzężą itd

Główne wygrane składają się:

z eleganckiego powozu i czwórka szlachetnej rasy i całkowitą uprzężą wartości 3000 tal.;

z eleganckiego powozu i dwóch koni z cał. z trzydziestu trzech wierzchowych i pociągowych koni większego

z eleganckiego powozu i dwóch mniejszych z pięćdziesięciu wierzchowych i pociągowych koni mniejszego gatunku.

Opócz tego około 1250 różnych innych wygranych.

50000 losów po 1 tal. jest ustanowionych i są do nabycia

w Ekspedycji Dzien. Poznańskiego.

Neubrandenburg, w styczniu 1872.

Poszukuje się mieszkania na parterze składającego się z 3 lub 4 pokoi od 1go paźdz. lub też przedw. w środku miasta. Zgłoszenia wraz z podaniem ceny przyjmijmie Administracja Dzien. Poznań. Sub Ch. E. A. (2303)

Wielki los

Dwustu tysięcy flor.

jako też dalsze wygrane po 50,000 25,000, 2 po 20,000, 2 po 15,000, 2 po 10,000 etc. flor.

można znowu wygrać we Frankfurckiej Loterii państwowej

koncesyjonowanej przez cesarsko-król. pruski rząd; ciągnięcie 1 klasy odbędzie się 23 i 24 maja.

Niżej podpisany ma znany już ze szczęścia główny skład ciałych losów po 3 tal. 13 sgr. połówek po 1 tal. 22 sgr.

czwartek po 26 sgr. których można dostać za nadesłaniem należytości. (plan y i listy gratis.) (2166)

Główny kolektor

Rudolph Strauss

we Frankfurcie n. M.

Frankfurcka loteria trwać będzie tylko jeszcze do końca roku bieżącego; nadarza się więc sposobność próbowania szczęścia.

Pruska loteria rozsyła losy udziałowe 1/4 8 tal., 1/4 4 tal., 1/4 2 tal., 1/4 1 tal., 1/2 15 sgr.

S. Basch, Berlin, Molkenmarkt 14. (2218)

160 Frankfurckiej loterii

przez królewski rząd pruski aprobowanej z 26,000 losów — pomiędzy nimi 14,000 losów platnych 11 premii i 7000 losów wolnych — wygrane ev.

200,000 albo 2 razy po 100,000 fl. 50,000, 25,000, 2 razy po 20,000, 15,000, 10,000 i t. d. poleca niżej podpisany losy oryginalne do klasy I. Ciągnięcie 23 i 24 maja r. b. Ciałe losy po 3 tal. 13 sgr. pół losu 1 tal. 22 sgr.

czwartka 26 sgr. za frankowaną przesyłkę kwoty, albo zaliczkę pocztową. Prospekt y i listy ciągnień darmo. Wypłata wygranej natychmiast. Zaręcza się za najstarcamniejszą i najrzetelniejszą usługę i uprasza się o przesyłanie poleceń wprost do

Moritz Lewy,

Główny kolektor w Frankfurcie n. M.

Do łaskawego uwzględnienia.

Jako główny kolektor mając od dyrekcyi polecenia sprzedawania losów zawiadamiam iż takowe dogodnym sposobem odenmie odbierać można gdyż panom korespondentom wydatków korespondencyi nie liczę.

100,000

CHOROBY DZIECI.
SYROP CHRZANOWY Z JODEM

PP. GRIMAULT et C. aptekarzy w PARYŻU.

Skuteczniejszy środek od tranu wielorybiego.

Tran rybi winien swe własności leczebne obecności jodu, który się w nim znajduje, na mieszcząc się wiele osób nie może znośić tranu wielorybiego. Syrop chrzanowy z jodem nie ma tych niedogodności i zastępuje wybornie tran rybi. Rzeżucha, która wchodzi w skład jego, zawiera jod w stanie naturalnym, który zostaje w połączeniu z sokiem wyłacznie krew przeczyszczającym i siarczanym z roślin anti-skorbutycznych jak chrzan i marchew. (300)

Przepisywany on jest przez wszystkich lekarzy paryżkich, kiedy idzie o wyleczenie lymfatyżmu, skrofuiów, krzywienia się kości pacierzowej, bladaczki, rozmiękłości ciała, nabrzmienia gruczołów, wyrzutów i strupów na głowie i obliczu, tak częstych u dzieci młodych i znanych powszechnie pod nazwiskiem zółzów. Nieoceniony jest w pierwszych początkach suchot, pobudza apetyt, ułatwia trawienie i skutkuje tak dobrze na dzieciach jak na osobach dorosłych.

Dostać można w Warszawie w składach materiałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa; w Poznaniu w aptekach Dra Mankiewicza, Elsnera i u R. Barcikowskiego w Bazarze.

Zakład parowy do prania i karbowania wełny w Grünberg

Na Szlasku (Stacya kolei.)

Ze względu na nasze dawniejsze ogłoszenia pozwalamy sobie niniejszem Szanowną Publiczność zawiadomić, iż zakład nasz jak dawniej tak i teraz zaufaniem odbiorców się cieszy. Polecamy go tedy do prania wełny (nieczystej i na pół pranej) jako też do karbowania sukna i wełny.

Wiadomości o dokładniejszych warunkach udzielamy jak najchętniej.

Ferdynand Stephan i Sp. (2301)



Pozwalamy sobie niniejszem donieść Szanownej Publiczności, iż podczas

wystawy w Poznaniu z przesyłką cielných krów i jałowic, buhai do rozplodu, czysto amsterdamskiej rasy

na placu wystawy się zatrzymamy i na wyżej wymienione bydło, jako też cielęta, 8 do 9 miesięcy mające, tej samej rasy, zamówienia piśmienne i ustne przyjmujemy. (2319)

Bracia Salomons

z Weener we wschodniej Fryzyi.

NB. Wszystko bydło będzie już w sobotę 11 b. m. na placu wystawy wystawione.

Wyżej podpisani.

Wielna!

Na tegoroczny jarmark przyjmujemy dawnym zwyczajem

WIELNIE!

w komis, którą składować będziemy znów w solnych magazynach.

Do zapewnienia sobie miejsca w składach, prosimy o **rychle zgłoszenia** się do nas z podaniem przybliżonej wagi mającej się odstawić wełny i cen z ostatnich lat dwóch z dodaniem czy takowe przed czy podczas jarmarku osiągnięto. (2209)

Bank Rolniczo-Przemysłowy
Kwilecki, Potocki i Sp.

Kurs papierów na giełdzie.

Berlin, dnia 8 maja 1872.

Akceje zakładowe kolei żelaznych.		Krajowe obligacje pierwotne.		Zagraniczne obligacje pierwotne.	
Akwizgrań-mastrych. 4	48 1/2 pl.	Akwizgr.-mastr. I emis. 4 1/2	90 1/2 pl. i żąd.	Górnoszl. starog.-pozn. 4	— pl.
Berlińsko-zgorzelicka 4	76 1/4 pl.	dito II emis. 5	99 pl.	dito II emisja 4 1/2	98 3/4 pl.
Berl.-poczd.-magdb. 4	212 pl.	dito III emis. 5	98 1/2 pl.	Wsch.-prus. kol.pohdn. 5	101 1/2 pl.
Berlińsko-szczecińska 4	186 pl.	Berlińsko-zgorzelicka 5	101 1/2 pl.	Wsch.-prus. kol.pohdn. 5	101 1/2 pl.
Czeska kolej zachodn. 5	115 1/2 pl.	Berl.-poczd.-magdeb. lit. A i B. 4	91 1/2 pl.	Kol.po praw.brzeg. Odr. 5	102 1/2 żąd.
Halla.-żoraw.-gub. 4	62 3/4 pl.	lit. C. 4	91 1/2 pl.		
Kelcyj po prawym brze- 5	116 pl.	lit. D. 5	100 1/2 pl.		
N.-archiduko-poznańska 4	57 1/2 pl.	Koloń.-mind. I emis. 4 1/2	103 pl.		
Dolnoszlaz.-march. 4	94 1/2 pl.	dito II dito 5	103 pl.		
Górnoszlaz. kol.lit.A.C. 3 1/2	209 1/2 pl.	dito III dito 4	— pl.		
Wschodniopruska kol. 3 1/2	185 1/2 pl.	dito IIII dito 4	— pl.		
Wschodniopruska kol. 4	47 1/2 pl.	dito IV dito 5	91 1/2 pl.		
N.-drenska 4	161-59-60 pl.	dito V dito 4	91 1/2 pl.		
dito lit. B. 4	95 1/2 pl.	Marchijsko-poznańska 4 1/2	99 1/2 pl.		
Starogardzko-poznańs. 4 1/2	99 1/2 pl.	Magdeb.-halberszacka 4 1/2	99 1/2 pl.		
Brzesko-kijowska 5	76 1/2 pl.	dito z r. 1865 4 1/2	99 1/2 pl.		
Brzesko-grajewska 5	42 1/2 pl.	dito z r. 1870 5	102 pl.		
Galicyjska Ludwika 5	113-2 1/2-3/4 pl.	Górnoszlazka litera A. 4	— pl.		
		dito litera B. 3 1/2	— pl.		
		dito litera C. 4	— pl.		
		dito litera D. 3 1/2	84 pl.		
		dito litera E. 4 1/2	99 1/2 pl.		
		dito litera F. 4 1/2	99 1/2 pl.		
		dito litera G. 4 1/2	99 1/2 pl.		
		dito litera H. 4 1/2	99 1/2 pl.		
		Górnoszl. brzeg.-niska 4 1/2	98 pl.		
		dito koźło-bogumiń. 4	— pl.		
		dito IIII emisja 4 1/2	98 1/2 pl.		
		dito IV emisja 4 1/2	98 1/2 pl.		
		dito IV emisja 5	102 1/2 pl.		

NEWRALGE wszelkie cierpie-
nia nerwowe
każdej chwili us-
tępują po użyciu pigu-
łek anti - newralgij-
nych dra CRONIER. Skład w Paryżu w
aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie 19,
w Poznaniu w aptece dra Mankiewi-
cza, w Warszawie w składzie towarów
aptecznych pp. Gallego i Spiessa.
[849]

Dr. Schweigera
WYSOKO ROŚLINNY

leczy za gwarancją zupełnie impotencyę,
nawet zastarzałą, w przeciągu 4 tygodni.
Wszystkie inne choroby płciowe w bardzo
krótkim czasie. Flaszkę po 1 tal. 5 sgr.
razem z przepisem użycia i korespondencyą.
Bez naśladowania, można zapisywać u

Dr. Schweigera.

Wiedeń, VII. Schottenfeldgasse No. 60.

Uprasza się o wyraźny adres.

Angielskie nożyce do strzyżenia owiec

w najlepszym gatunku poleca

August Klug:

Plac Wilhelmowski 4.

Posiadłość moją, położoną przy Ulicy
półwiejskiej pod Nrem iszym mam zamiar
z własnej ręki pod korzystnymi warunkami
sprzedać. Bliższych wiadomości dowiedzieć
się można tamże. (2316)

Kupno.

Rzetelny nabywca poszukuje wsi od
300 — 1000 m. w bliskości Poznania.

Szczegółowe kosztorysy uprasza się prze-
słać. **N. U. No 6. fr. Poznań**

poste rest. [2275]



10 sztuk trzechletnich wołów stoi
na sprzedaż. **Dom. Kobel-**

niki pod Koscianem. (2306)

Rządca gospodarczy,

żonaty, który kilka lat zarządzał samodzielnie
większymi dobrami, a w ostatnich 7 latach
czegoś świadectwami chlubnymi dowieść może,
znający dokładnie prowadzenie ksiąg
gospodarczych, poszukuje od św. Jana
r. b. odpowiedniego miejsca. Bliższych szcze-
gółów udzieli na listy fr. **Felix Jaran-**

owski w Trzcielanku p. Wójcinem.

Pisarz gospodarczy w starszym wieku, do-
kładnie obeznany z prowadzeniem ksiąg
gospodarczych znajduje miejsce w
Dominowie p. Środa od 1 lipca r. b.

(2290)

Rządzcę doskonałego, tutaj

w Królestwie wypracowanego, bardzo

korzystnego, wskaze Redakcyja niniej-

szego pisma. (2305)

Gorzelnik biegły i zdatny poszu-

kuje miejsca. Bliższa wiadomość w

administracyi Dziennika Poznańskiego

pod No 1944. (1944)

Służący polak z małą familją z dobrmi

rekomendacyami znający się także na kuchni

poszukuje miejsca od św. Jana r. b. Józef

Weiss. Kołaczków. p. **Boryków.** (2263)

Rządca obeznany z wszelkiemi

galeziami gospodartwa, mogący usku-

teczniać wszelkie korespondencye w ję-

zykach krajowych, dla zmiany właści-

ciela, poszukuje miejsca zaraz lub od

Sgo Jana. Łaskawe oferty uprasza

przesłać pod adresem **ZZ. poste**

restante Czempin. (2323)

Narodowe Stowarzyszenie

żeglugi parowcami.

Parowiec **Otto** ppd kapitanem **Johnson**

wydan przez dana konsula **Messing** w

Berlinie i Szczęcinie odpłynął dzisiaj z pasa-

żerami przeznaczonymi do Nowego Yorku.

Panna służąca udoskonalona w kra-

wieczyźnie, białem szczyt, fryzjerstwie,

posiadająca własną maszynę ręczną, żyzy

sobie odpowiedniego miejsca zaraz lub od

sw. Jana. Świadectwa nadesła na żądanie.

K. S. post. rest. Borek. (2268)

Moneta w złocie, srebrze i papierach.

Frydryksdory 113 1/2 pl.

GALICYJSKIE TOWARZYSTWO PARCELACYI I BUDOWY.

OTWARCIE SUBSKRYPCYI na 10.000 Sztuk Akcyj Galicyjskiego Towarzystwa Parcelacyi i Budowy

Kapitał Akcyjny

5.000.000 Złr. w. a. w 50.000 akcyj po 100 Złr.

pełnowpłaconych

1 Emisya 25.000 Akcyj.

Siedziba Towarzystwa w Krakowie. — Reprezentacya w Wiedniu.

Towarzystwo ma prawo zakładać Filie w całej Austrii i Agencye za granicą.

Zakres działania Towarzystwa.

Główne czynności Towarzystwa są w myśl § 9 Ustawy:

- Porządkowanie własności dóbr ziemskich długami obciążonych, przez częściową parcelacyę i sprzedaż oddzielonych w ten sposób części, na rachunek właściciela tychże dóbr; przeprowadzenie wszelkich z czynnością tą w związku będących operacyj kredytowych a mianowicie spłacanie i nabywanie w tym celu wszelkich ciężarów hipotecznych,
- Przeprowadzenie wszelkiego rodzaju kommasacyi, zaokrąglenia i parcelacyi; kupno i sprzedaż realności, a mianowicie kupno większych posiadłości ziemskich, w celu rozdzielenia ich na pojedyncze folwarki; folwarków tych urządzenie i pojedynczo sprzedawanie, lub też w miarę potrzeby dzielenia nabytych większych posiadłości ziemskich na drobne działki (parcele) i sprzedaż tych działek.
- Przedsiębiorstwo i wykonywanie budowy wszelkiego rodzaju.

Rada zawiadowcza Towarzystwa:

Prezes
Aleksander książę Drucki-Lubecki
Właściciel dóbr.

Vice-Prezes
Ludwik hrabia Wodziecki
Właściciel dóbr i Członek Rady Państwa.

Zastępca Vice-Prezesa:

Dr. Feliks Szlachtowski, Adwokat Vice-Prezydent M. Krakowa.

Członkowie Rady Zawiadowczej:

Ludwik Helcel de Sternstein, bankier i właściciel dóbr w Krakowie, — Ludwik Jędrzejewicz, właściciel dóbr, — Dr. Karol Kaczkowski, adwokat, Marszałek pow. Tarnowskiego, — Henryk Kieszkowski, właściciel dóbr, Dyrektor Tow. Wzaj. Ubezpieczeń w Krakowie — Aleksander Kurtz, właściciel dóbr, Dyrektor Banku Galic. dla handlu i Przemysłu, Lasocki Bronisław, właściciel dóbr, Dyrektor Banku Galic. dla Handlu i Przemysłu, — H. B. Rosental, Dyrektor Banku Interwencyjnego w Wiedniu, — Dr. Arnold Rapoport, adwokat w Krakowie, — Książę Sanguszek Eustachy, właściciel dóbr, — Hr. Stadnicki Jan, właściciel dóbr, członek Rady Zawiad. kolei Dnieprzańskiej, — Ludwik Szumańczowski, właściciel dóbr, Poseł na Sejm, Członek komitetu Tow. Roln. Krak.

Z 25,000 Akcyj pierwszej Emisji wystawia się 10,000 na Subskrypcyę, której termin oznacza się na dzień

16 Maja 1872 r.

Warunki Subskrypcyi:

- Subskrypcya w dniu ogłoszenia odbywać się będzie w godzinach biurowych.
- Cena subskrypcyjna każdej Akcji jest 115 Złr. w. a. czyli tal. 69.
- Przy subskrypcyi należy złożyć kwotę Złr. 20 w. a. czyli tal. 12 jako kaucyę na każdą podpisaną, akcyę w gotówce, lub efektach na giełdach Wiedeńskiej, Berlińskiej i Warszawskiej notowanych, które będą przyjmowane po 80% kursu dziennego. Kaucye złożone w gotówce procentowane będą w stosunku 4% rocznie.
- Jeżeli większą ilość akcyj podpisano nad wystawioną do subskrypcyi, zastrzega się stosunkowa redukcya, której rezultat w jak najkrótszym czasie ogłoszonym zostanie przez dzienniki.

Odbiór przyznanych akcyj za złożeniem ceny emisyjnej, wraz z procentem 5% w stosunku roku, licząc od 15 Kwietnia 1872 (jako od dnia, od którego kupon akcyi datuje się) ma nastąpić zaraz po ogłoszeniu repartycyi, a najdalej do 31 Maja br. w miejscach gdzie podpisano; w przeciwnym bowiem razie kaucya przepada.

Ktoby sobie życzył w miejsce zapłacenia na raz jeden całej należności za Akcyę w terminie wyżej oznaczonym, spłacić należność tę **ratami**, może pierwszą ratę na każdą akcyę w kwocie 20 fl. w. a. czyli tal. 12 zapłacić najdalej do dnia 31 Maja b. r. zaś resztę należności w kwocie 95 Złr. w. a. czyli tal. 57 uiścić w 10 ratach miesięcznych, po 9 złr. 50 c. w. a. czyli tal. 5 sgr. 21 wraz z procentem 5% w stosunku roku do dnia 15 kwietnia 1872 r., który przy ostatniej racie zapłaconym być winien. W takim razie otrzyma subskrybent na wpłaconą pierwszą ratę kwit wystawiony na okaziciela, na którym dalsze zapłaty notowane będą; akcyę zaś wydaną mu będzie dopiero w czasie, w którym ostatnia rata przypadnie i po jej spłaceniu.

Oświadczenie czy podpisujący chce akcyę spłacić na raz jeden, czy ratami winno być złożone przy subskrypcyi.

Podpisywać można w następujących miejscach:

w **Krakowie** w Banku Galicyjskim dla Handlu i przemysłu,
w **Lwowie**: w Galicyjskim Banku Hipotecznym,
„ **Czerniowcach**: w Filii Banku Hipotecznego i u Agenta Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu.
„ **Oświęcimie**: w Agencji Banku Gal. dla Handlu i Przemysłu.
„ **Rzeszowie**: w Domu Komisowym Banku Galic. dla Handlu i Przemysłu.
„ **Tarnopolu, Samborze i Bielsku** w Filii Banku Galicyjskiego Hipotecznego.
„ **Wiedniu**: w Vereinsbanku.

w **Poznaniu**: w Banku Rol. Przemysł. Kwilecki, Potocki i Spółka,

„ **Toruniu**: w Banku Donimirski, Kalkstein i Łyskowski,
„ **Warszawie**: w Domu Bankowym A. Rawicz i Spółka i w Biórze Reprezentacyi Towarzystwa ubezpiecz. „Imperial“ oraz we wszystkich miejscach w Królestwie Polskiem przez nich ustanowionych,
„ **Kaliszu**: w Domu Bankowym Jabłkowski, Radoliński, Skupiński i Spół.
„ **Wrocławiu**: w filii Banku Roln. Przem. Kwilecki, Potocki i Spół.

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu.